

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Wtorek, 18 maja 1954 roku

Rok III Nr 116 (530)

Meldunki z Nowej Huty

Pierwsza turbodmuchawa siłowni Huty im. Lenina w rozruchu

KRAKÓW — NOWA HUTA. Już od kilku dni olbrzymi kocioł siłowni Huty im. Lenina znajduje się pod parą. Bezbłędnie pracują stacje redukcyjne i potężne rurociągi wysokoprężne. Próby rozruchowe urządzeń siłowni weszły w decydującą fazę.

W ostatnich dniach grupa rozruchowa wspólnie z załogą eksploatacyjną siłowni przystąpiła do zasadniczych prób rozruchowych mechanizmów pierwszej turbodmuchawy — urządzenia, które dostarczać będzie dmuch do paleniska I wielkiego pieca.

Próba działania urządzeń turbiny wykazała jeszcze pewne niedociągnięcia, które zostaną za kilka dni usunięte. Za kilkanaście dni pierwsza turbodmuchawa siłowni zostanie przekazana do ruchu próbnego.

NAJWIĘKSZE MARTENY W KRAJU

W stalowniach trwa montaż pierwszych dwóch przechyłnych pieców martenowskich. Marteny Huty im. Lenina będą bez porównania większe od największych tego typu pieców w kraju. Każ-

dorazowy spust — to prawie 360 ton wysokogatunkowej stali.

Pracujące tu brygady Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych doniosły już o zmontowaniu tzw. kołyski pieca, tj. olbrzymiego, kilkusettonowego urządzenia, za pomocą którego można będzie przechylić piec dla spustu stali. Obecnie rozpoczął się montaż właściwego korpusu pieca. Szybko przebiegają również roboty przy budowie drugiego marteny.

TRWA MONTAŻ AUTOMATYKI BATERII KOKSOWNICZEJ

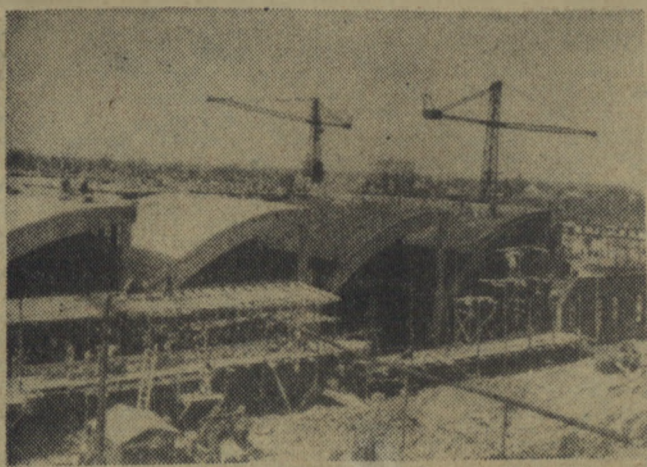
W komorach pierwszej baterii koksowniczej zakładu kokschemicznego Huty im. Lenina płonę gaz. Suszenie baterii jest w pełnym toku. Jednocześnie trwają tu intensywne prace przy montażu skomplikowanej aparatury

kontrolno-pomiarowej. Aparatura ta służyć będzie do kontroli prawidłowości przebiegu procesów produkcyjnych, zachodzących w komorach baterii podczas przeróbki węgla na koks hutniczy.

W dużej, jasnej hali wylotowej białym lastrikiem pra-

cuje brygada Gofryda Bernharda z elektrobudowy w Stalinogrodzie. Brygada ta, mimo niesłychanej dokładności i precyzji, jakiej wymaga roboty przy montażu automatyki, wykonuje systematycznie ponad 300 procent normy dziennej.

Z budowy Kombinału Bawelnianego w Zambrowie



W celu zaspokojenia zwiększającego się stale zapotrzebowania ludzkiej pracy na tkaniny bawelniane buduje się obok szeregu innych obiektów — wielkie zakłady przemysłu bawelnianego w Zambrowie. Według założenia planu, pierwszy obiekt produkcyjny — średniopiętne przędzalnia rozpoczął na produkcję już w drugiej połowie 1954 r. Dzięki jej uruchomieniu globalna produkcja przędzy bawelnianej w kraju wzrośnie o 10 proc. Na zdjęciu: Fragment budowy hal produkcyjnych.

VII Wyścig Pokoju Warszawa - Berlin - Praga zakończony

Drużynowe zwycięstwo odnieśli Czechosłowacy. Drużyna polska na 2-gim miejscu. Indywidualnie Wyścig wygrywa Duńczyk Dalgaard. Pierwszy z Polaków Królak na 6 miejscu.

Pierwszy na mecie w Pradze Czechosłowak Rużiczka.

Ostatni etap siódmego Wyścigu Pokoju przyniósł zwycięstwo tak indywidualnie jak i drużynowo Czechosłowacji. Pierwszym na mecie był Rużiczka 3.52.11 przed Francuzem Picot i Królakiem — ten sam czas. 7) Wilczewski, 11) Hadasik, 12) W. Klabiński.

W punktacji indywidualnej siódmego Wyścigu Pokoju zwyciężył Duńczyk Dalgaard — 53.59.11. Z Polaków Królak zajął 6-te miejsce a Wilczewski 7-me.

Po dwóch bardzo słabych dla Polaków etapach nastąpił ostatni XIII etap, w którym nasi reprezentanci wykazali maksimum ambicji i woli zwycięstwa jadąc cały czas doskonale. Na starcie etapu, który wynosił 180 km stanęło 77 kolarzy. Już na pierwszym kilometrze ma defekt przerzutki nasz rodak z Francji Pawliszak. W tyle pozostają pierwsi maruderzy Anglik Garvey, Norweg Slendal, Triesteńczyk Drossi oraz Fin Louhivuori. W głównej grupie jadą wszyscy Polacy, Czechosłowacy, Duńczyk, Belgowie i Holendrzy. Wszyscy bardzo uważnie się pilnują. Mimo to już na 25 km notujemy pierwszą ucieczkę. Podejmuje ją nasz rodak z Francji Edek Klabiński

wraz z Hadasikiem. Dwójka ta na 30 km ma 400 m przewagi, a przed miejscowicą Pisek (53 km), przewaga ta urasta do 1,50 minut. Czterdzieści cztery km czołówka przejeżdża w godzinę 16 minut, a więc szybkość jest bardzo dobra, przekraczająca 40 km na godzinę. Na ulicach Pisek wyskakuje do przodu Duńczyk Dalgaard a za nim Wilczewski, Królak i Klabiński Władysław, Czechosłowacy: Kubr, Klich i Rużiczka, reprezentanci Związku Radzieckiego Werszynin i Niemytow, Francuz Picot, Belg Ruvet oraz Norweg Berg. Dwunastka ta rozpoczyna pogoń za czołową dwójką. Lotny finisz znajdujący się na 58 km wygrywa Edward Klabiński przed Hadasikiem. Druga grupa, w której doskonale jadą wszyscy Polacy pragnący za wszelką cenę odrobić stracone sekundy do Danii i Belgii coraz bardziej zbliża się do czołówki i na 68 km wyścig prowadzi już 14 kolarzy. W czołówce tej najwięcej jest Polaków — 4, Czechosłowacy mają 3 reprezentantów, a Związek Radziecki dwóch. 82 km czołowa grupa przejeżdża w godzinę 50 min. Szybkość więc nie maleje i w dalszym ciągu

Z obrad II Zjazdu delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

WARSZAWA. — W dniach 15 i 16 bm. w Domu Dziennikarza im. J. Bruna w Warszawie obradował II Zjazd delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Na zjeździe dyskutowano o wielu różnorodnych sprawach związanych z dotychczasową pracą i obecnymi za daniami dziennikarzy polskich. Podkreślano, że w ostatnim okresie prasa i radio uczyniły znaczny postęp, stały się bliższe codziennym sprawom ludzi pracy naszego kraju, śmiało zwalczają różne bolączki i niedociągnięcia — więcej pomagają partii w jej pracy dla dobra narodu i dla utrwalenia pokoju. Jednak wykonanie zadań stojących przed prasą i radiem obecnie, po II Zjeździe partii, wymaga — jak stwierdzano — dalszego doskonalenia twórczości dziennikarskiej i szybszego przewyżniania braków w pracy redakcyjnej.

Gazety, audycje radiowe i czasopisma będą walczyć o zwiększenie skuteczności swych wystąpień — lepiej dopomagać ludziom pracy w ich walce o umacnianie naszej gospodarki narodowej, podnoszenie siły Polskiej Ludowej i przyspieszanie wzrostu stopy życiowej.

Zjazd zwrócił uwagę wszystkim pracownikom prasy i radia, że obok stałego zajmowania się problematyką przemysłu i budownictwa — konieczne jest głębsze zainteresowanie się szeroką problematyką wsi. Prasa i radio mają bardzo poważne zadania w dziedzinie podnoszenia poziomu produkcji rolnej, w popularyzowaniu spółdzielczości produkcyjnej, w walce oracujących chłopów przeciwko kulackiemu wyzyskowi. Prasa i radio powinny szerzej i lepiej oświetlać zagadnienia wsi, śmiało demaskować kulackie machinacje, popularyzować przodujące metody w uprawie i hodowli.

Jaśniej i przystępniej winna prasa informować zarówno mieszkańców miast jak i wsi o zagadnieniach międzynarodowych, wiązać je z wewnętrznym życiem kraju.

Wiele dyskutowano na zjeździe o zagadnieniach krytyki w prasie i radio. Wskazywano, że krytyka powinna być jeszcze bardziej twórcza i celna, śmiało i mocniej powinna uderzać we wszystko, co przeszkadza naszemu społeczeństwu w budowie socjalizmu, co godzi w interesy klasy robotniczej i mas pracujących. Krytyka powinna służyć lepszej, sprawniejszej realizacji polityki partii i rządu. Ważne jest — podkreślano — doprowadzanie krytyki do końca, wyciąganie z niej wniosków, walczenie o pełną skuteczność krytyki.

Aby prasa i radio pracowały coraz lepiej — mówiono na zjeździe — trzeba stałe do skonalic warsztat twórczy dziennikarzy, podnosić poziom ich wyrobienia ideologicznego i kwalifikacji zawodowych. Duże znaczenie dla wzbogacenia treści i ulepszenia formy artykułów, felietonów, reportaży i audycji radiowych może mieć bliższa współpraca literatów z prasą.

Zjazd uchwalił nowy statut i wybrał nowe władze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Nowoobрани Zarząd Główny Dziennikarzy Polskich w tonił prezydium w następującym składzie:

Przewodniczący — Henryk Korotyński, zastępcy przewodniczącego: Tadeusz Galiński, Józef Kowalczyk, Edmund Osmańczyk, sekretarz generalny — Władysław Grzedziński, członkowie prezydium: Stanisław Bańkowski, August Grodzicki, Jan Halpern, Tadeusz Lipski, Władysław Matwin, Zbigniew Mitzner, Roman Szydłowski, Henryk Werner, Leszek Wysznaćki.

Cenny dar rządu Republiki Indii dla rządu PRL

WARSZAWA. W dniu 14 bm. ambasador Republiki Indii p. K. P. Sivasankara Menon złożył wizytę ministrowi Kultury i Sztuki W. Sokorskiemu. W czasie wizyty ambasador przekazał na ręce ministra cenny dar rządu Republiki Indii dla rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w postaci 21 dzieł malarstwa hinduskiego.

Minister Sokorski złożył podziękowanie za hojny dar, który stanowi widomy znak pogłębiającej się przyjaźni między narodami polskim i hinduskim, przyjaźni służącej sprawie pokoju. Minister podkreślił ogromne zainteresowanie społeczeństwa polskiego wybitnymi osiągnięciami sztuki hinduskiej oraz

wielką uwagę, z jaką naród polski śledzi walkę narodów Indii o szczęśliwą przyszłość, o pokój.

W swej odpowiedzi ambasador Menon mówił o budzie się narodów Azji, o roli kultury i sztuki oraz wyraził radość z możliwości przekazania daru, będącego wyrazem przyjaźni i szacunku, jakie naród hinduski żywi dla narodu polskiego.

Ambasadorowi towarzyszyła małżonka oraz członkowie ambasady.

Byli również obecni przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz świata artystycznego.

Uroczystość zakończyła się przyjęciem, które upłynęło w serdecznej atmosferze.

Sprawa ewakuacji rannych jeńców wojennych z Dien Bien Fu

GENEWA. 15 maja w godzinach wieczornych odbyła się konferencja prasowa, na której rzecznik delegacji radzieckiej zakomunikował, co następuje:

Dnia 14 bm. francuski minister spraw zagranicznych Bidault skierował do ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotowa pismo, w którym zawiadomił go, że dowódca wojsk francuskich w Indochinach nawiązał kontakt z dowódcą Wojsk Ludowych w sprawie ewakuacji ciężko rannych z Dien Bien Fu.

Dnia 14 bm. ustalono, że — jak podaje min. Bidault — pierwsza grupa ciężko rannych obejmuje 450 osób. Jednakże w grupie tej nie ma Wietnamczyków. Komunikując o tym, min. Bidault prosił min. Mołotowa, by podał do wiadomości szefa delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej treść jego listu. Równocześnie minister Bidault prosi, by delegacja

Wietnamskiej Republiki Demokratycznej podjęła kroki zmierzające do wykonania porozumienia przewidującego ewakuację rannych niezależnie od ich narodowości.

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotow w swej odpowiedzi na list ministra Bidault zakomunikował, że zgodnie z życzeniem francuskiego ministra spraw zagranicznych, podał treść jego listu do wiadomości szefa delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Minister Mołotow przypomniał oświadczenie delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, stwierdzające, że dowództwo Wojsk Ludowych nie będzie stosowało żadnej dyskryminacji wobec rannych bez względu na ich narodowość czy rasę. Nie ma żadnych podstaw, aby wątpić, że zasada ta będzie przestrzegana.

(Dokończenie na 2 str.)

Wieś koszalińska przyspiesza sadzenie ziemniaków

Ze wszystkich powiatów naszego województwa nadchodzą meldunki informujące, że coraz więcej PGR, spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych kończy sadzenie ziemniaków. Nie może to jednak uspokajać służby rolnej rad na rodowych, POM i PGR oraz komitetów i organizacji partyjnych. Są jeszcze bowiem gromady i spółdzielnie produkcyjne, w których sadzenie ziemniaków jest poważnie opóźnione. Należy więc wykorzystywać wszystkie siły i środki, ażeby w tych dniach w pełni zakończyć sadzenie ziemniaków.

PO ZAKOŃCZENIU U SIEBIE — POMAGAJĄ INNYM

Założa zespołu PGR Skarżów jako pierwsza w Zjednoczeniu PGR Słupsk zakończyła siewy zbóż już w dniu 15 kwietnia. Dzięki dobrze zorganizowanej pracy, aktywnej pomocy organizacji partyjnych i związków, które mobilizowały robotników do wydajniejszej pracy, dzięki realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia święta 1 Maja — założa zakończyła również jako pierwsza sadzenie okopowych do dnia 10 maja br. Na ogólnym areale zasadzono także 142 ha ziemniaków systemem kwadratowo - gniazdowym.

W pracach polowych wyróżniły się gospodarstwa: Warblewo, Kończewo, Borzęcino i Głobino. Z przodujących traktorystów należy wymienić Stanisława Czubajewskiego, wyrabiającego 280 proc. normy, Bolesława Olechnowicza, Franciszka Dopierale i Zenona Wojciechowskiego, wykonujących przeciętnie 130 proc. normy oraz szereg innych traktorzystów i robotników brygad polowych, dzięki którym sprawnie i przedterminowo zasadzono ziemniaki.

Obecnie traktorzyści i pracownicy brygad polowych wyjechali do sąsiednich zespołów PGR Motarzyno i Dąble, aby pomóc im w szybszym wykonaniu prac wiosennych.

A. S.

RZS-Y WARNIĘG I PIŁAWA PRZODUJĄ

W rejonie POM Czaplunek dobrze przebiega sadzenie ziemniaków w spółdzielniach produkcyjnych Warnięg i Piława. Brygady traktorowe POM przy sadzeniu ziemniaków posługiwały się nowoczesnymi, wysoko wydajnymi sadzarkami radzieckimi.

15 maja spółdzielnia produkcyjna w Warnięgu zakończyła sadzenie ziemniaków. W pracach polowych wyróżnili się członkowie spółdzielni, Kłodziej i Warecki oraz traktorzyści brygady traktorowej Jasińskiego: Aleksander Łomasiewicz i Henryk Pawlicki. Traktoryści wykonywali przeciętnie po 200 proc. normy, dbając jednocześnie o wysoką jakość zabiegów agrotechnicznych. Traktorzysta Łomasiewicz, członek partii, znany jest ze stałego przodownictwa pracy. Ostatnio odznaczony został dyplomem uznania.

Również spółdzielcy w Piławie zakończyli pracę przy sadzeniu ziemniaków, zasadzając m. in. 2 ha systemem kwadratowo-gniazdowym. W sadzeniu dopomogła im wydajnie brygada traktorowa Ługosiejewskiego. Ociążając się natomiast przy sadzeniu ziemniaków spółdzielnie produkcyjne w Ostrowie i Łysininie, jakkolwiek sami spółdzielcy przynajmniej, że nie mają żadnych trudności, by przyspieszyć sadzenie.

(m. s.)

POMAGAJĄ KOBIETY

Z dużym opóźnieniem przystąpiono do sadzenia ziemniaków w PGR Jeleń, zespół Gąłtowo pow. Szczecinek. Do dnia 15 maja zasadzono w nim za ledwie połowę planowanego arealu. Należy jednak pochwalić inicjatywę żon robotników rolnych, które samorzutnie zadeklarowały swą pomoc w pracach polowych. Na wyróżnienie zasługują m. in. Anna Ostrowska, Anna Sajant, Amanda Belling i Anna Zinkowska, które bez pomocy stałych robotników rolnych przygotowały ziemniaki do sadzenia i pomagały przy sadzarce.

(m. s.)

(Dokończenie na 2 str.)

Delegacja młodzieży polskiej wyjechała na konferencję młodzieży krajów europejskich przeciwko „europejskiej, wspólnocie obronnej”, o pokój i przyazn

WARSZAWA. 16 bm. w godzinach wieczornych wyjechała z Warszawy delegacja młodzieży polskiej na organizowaną w Berlinie, z inicjatywy młodzieży francuskiej i niemieckiej w dniach 18 i 19 maja — konferencję młodzieży krajów europejskich przeciwko „europejskiej, wspólnocie obronnej”, o pokój i przyazn.

W skład delegacji, której przewodniczy Tadeusz Węgr, sekretarz Zarządu Głównego ZMP wchodzi: Józef Filipowicz, redaktor polskiego wydania organu SFMD — „Młodzież Świata”, Mikołaj Rostworowski poeta katolicki oraz Liliana Jankowska — studentka.

Wietnamska Armia Ludowa o 50 km od Hanoi

PEKIN. Jak donosi Agencja Nowych Chin, Wietnamskie Wojsko Ludowe przysięgło szturm na okupowane przez wojska francuskie miasto Phuly, położone o 50 km na południe od Hanoi. Miasto to, otoczone umocnionymi punktami, stanowi kluczową pozycję u wejścia do delty rzeki Czerwonej. Jeden z umocnionych punktów został zdobyty.

Sprawa ewakuacji rannych jeńców wojennych z Dien Bien Fu

(Dokończenie z 1 str.)

Jak wiadomo, — pisze dalej min. Mołotow — w dniu 10 maja delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej oświadczyła, że gotowa jest podjąć niezwłocznie kroki w celu przeprowadzenia ewakuacji ciężko rannych z Dien Bien Fu. Wyraziła ona przy tym życzenie, aby przedstawiciele obu stron wydziali na miejscu odpowiednie zarządzenia w tym kierunku. Stanowisko to zostało przyjęte do wiadomości przez wszystkich uczestników konferencji.

Należy więc uważać, że podjęcie konkretnych kroków dla przeprowadzenia ewakuacji rannych z Dien Bien Fu jest sprawą podlegającą uregulowaniu na miejscu przez dowódców obu stron.

W zakończeniu minister Mołotow pisze:

— Czy nie uznaliby pan za wskazane nawiązanie bezpośredniego kontaktu z delegacją Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, znajdującej się w Genewie, dla omówienia wszystkich związanych z tą sprawą kwestii i aby ułatwić ustalenie takiego trybu ewakuacji rannych z Dien Bien Fu, jaki odpowiadałby obu stronom?

Jeden z obecnych na konferencji prasowej dziennikarzy poprosił o komentarz w sprawie wiadomości podanej przez francuski dziennik „Libération”. Dziennik ten donosił mianowicie, że w Genewie krąży pogłoski, iż minister Bidault w swych raportach do rządu francuskiego wspominał o podjętych przez niego próbach nawiązania kontaktu z delegacją Wietnamskiej Republiki Demokratycznej w sprawie przerwania działań wojennych w Indochinach. Minister Bidault twierdzi, że delegacja Wietnamskiej Republiki Demokratycznej odmówiła wszelkiego kontaktu z delegacją francuską.

Jestem poinformowany o tych doniesieniach — oświadczył rzecznik delegacji radzieckiej. — Zwróciliśmy one uwagę delegacji ZSRR. Odtąd w domu mi z wiarygodnych źródeł, że ani na początku Konferencji Genewskiej, ani póź-

Przywrócić pokój w Indochinach

PEKIN. Jak donosi Wietnamska Agencja Informacyjna, organizacje masowe Wietnamu aprobuja propozycje delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej złożone w Genewie, które są wyrazem dążeń narodu tego kraju do pokoju, niezawisłości, jedności i demokracji.

Sekretarz generalny Federacji Demokratycznej Młodzieży Wietnamu — Hoang Min Czün oświadczył, że młodzież wietnamska gorąco popiera propozycje Pham Wan Donga, jak również oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki

Ludowej, Czou En-taia wysunięte na Konferencji Genewskiej. Młodzież wietnamska — stwierdził Hoang Min Czün — zdecydowanie występuje przeciwko knowanom imperialistów amerykańskich zmieniających do rozszerzenia wojny w Indochinach.

Delegacje ludzi pracy Francji przybywają do Genewy, by żądać przywrócenia pokoju w Indochinach

GENEWA. W dniu 14 maja delegacja ZSRR na Konferencję Genewską odwiedziły delegacje przybyłe z Francji, w tym delegacja rodzin francuskich jeńców wojennych i żołnierzy, którzy zaginęli bez wieści w Indochinach. Delegacje te reprezentują robotników i urzędników miast Vitry, Ivry-sur-Seine i La Garenne. Wśród członków delegacji przybyłych do Genewy, aby dać wyraz woli narodu francuskiego, który pragnie przywrócenia pokoju w Indochinach, znajdują się ludzie różnych przekonań politycznych i różnych zawodów — robotnicy, inżynierowie, socjaliści, komuniści i członkowie katolickiej partii MRP.

Jak oświadczył jeden z członków delegacji mieszkań-

ców Vitry, Francuzi są głęboko zaniepokojeni polityką przewlekania rokowań, jaką prowadzi obecnie minister spraw zagranicznych Francji G. Bidault. W tym samym duchu wypowiedziała się przedstawicielka Związku Kobiet Francuskich Pichery i inni członkowie delegacji.

Delegacja miasta Vitry usiłowała złożyć petycję członkom delegacji francuskiej na Konferencję Genewską, lecz nie została przyjęta. Wobec tego ogłosiła ona treść petycji, w której zwraca się do delegacji na Konferencję Genewską, a zwłaszcza do delegacji francuskiej z apelem o natychmiastowe położenie kresu wojnie w Indochinach i o nawiązanie przyjaznych stosunków między Francją a ZSRR.

Delegacja rodzin francuskich jeńców i żołnierzy, którzy zaginęli bez wieści w Indochinach, wręczyła pismo delegacji radzieckiej na Konferencję Genewską. Pisma o analogicznej treści zostały wręczone pozostałym delegacjom wielkich mocarstw oraz delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. W piśmie tych członkowie rodzin francuskich jeńców i żołnierzy, którzy zaginęli bez wieści w Indochinach, wyrażają gorące pragnienie, aby przedstawiciele państw biorących udział w Konferencji Genewskiej osiągnęli porozumienie w sprawie jak najszybszego zawarcia rozejmu i dokonania wymiany jeńców w Indochinach.

Delegacje francuskich mas pracujących zostały także przyjęte przez delegację Chińskiej Republiki Ludowej, delegację Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i delegację Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Delegacje francuskich mas pracujących zostały także przyjęte przez delegację Chińskiej Republiki Ludowej, delegację Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i delegację Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Armia USA służy interesom monopolistów amerykańskich

Oficer amerykański prosi rząd czechosłowacki o prawo azylu

PRAGA. Dn. 15 maja na konferencji prasowej, która odbyła się w siedzibie Czechosłowackiej Agencji Telegraficznej, ogłoszono, że 14 maja państwową granicę Czechosłowacji ze strony Niemiec zachodnich przekroczył oficer amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech James Davis, który zwrócił się z prośbą do władz czechosłowackich o udzielenie mu azylu.

J. Davis przekazał na ręce rządu czechosłowackiego pismo, w którym oświadcza, że był młodszym oficerem amerykańskiej armii i służył w jej armii od 1942 roku. Uczestniczył on w dwóch wojnach, w tym — jak oświadczył Da-

członkini Stałego Komitetu Narodowego Związku Kobiet Wietnamskich, Hoang Tian oświadczyła: „Byłam szczęśliwa, gdy się dowiedziałam, że na konferencji pięciu wielkich mocarstw i innych państw zainteresowanych omawiane są obecnie zagadnienia pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i przywrócenia pokoju w Indochinach”.

Mówiąc o cierpieniach, jakie narodowi wietnamskiemu wyrządził najeźdźca imperialistyczny, Hoang Tian podkreśliła: „Jestem przekonana, że Konferencja Genewska uwieńczona zostanie sukcesem i że położą ona kres niszczeniu naszego narodu przez imperialistów francuskich i amerykańskich. Dzieci nasze uzyskają możność życia i uczenia się w warunkach pokoju, a kobiety nasze poświęcą wszystkie swe siły odbudowie kraju”.

Zjazd Krajowy Stronnictwa Demokratycznego obraduje

WARSZAWA. W dniu 16 bm. rozpoczął w Warszawie obrady Zjazd Krajowy Stronnictwa Demokratycznego. W zjeździe uczestniczą członkowie władz naczelnych stronnictwa z przewodniczącym Centralnego Komitetu SD Wacławem Barcikowskim i sekretarzem generalnym CK SD Leonem Chajnem na czele oraz 408 delegatów terenowych organizacji stronnictwa z całego kraju.

Na otwarcie zjazdu przybyli serdecznie witani przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: sekretarz KC PZPR — Edward Ochab i zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Adam Rapacki oraz przedstawiciele Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego: wiceprzewodniczący NKW ZSL — Wincenty Baranowski i sekretarz NKW ZSL — Aleksander Juszkiewicz.

W imieniu Prezydium Rady Naczelnej SD obrady otworzył wiceprzewodniczący Rady — Bronisław Chmielewski.

Zjazd dokonał wyboru prezydium, w skład którego weszli członkowie władz naczelnych SD i aktywiści terenowi stronnictwa.

Po przyjęciu przez zjazd porządku obrad, referat sprawozdawczy Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego wygłosił przewodniczący CK SD — Wacław Barcikowski.

Gorąco przyjęł zgromadzeni przemówienie sekretarza KC PZPR — Edwarda Ochaba, który powitał zjazd w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Po przemówieniu sekretarza KC PZPR długo trwała manifestacja na cześć przodującej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego z I Sekretarza

II Kongres Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych rozpoczął obrady

BERLIN. W sobotę 15 bm. rozpoczęły się w Berlinie obrady II Kongresu Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych. W obradach kongresu bierze udział 750 delegatów.

Obrady kongresu zagał wicepremier Niemieckiej Republiki Demokratycznej dr. Hans Loch. Odczytał on pismo powitalne do kongresu Prezydenta NRD — Wilhelma Piecka.

Następnie przemówienie powitalne wygłosił nadburmistrz Wielkiego Berlina Ebert.

Po ukończeniu się prezydium kongresu wygłosił referat przewodniczący Rady Narodowej Frontu Narodowego

go Niemiec Demokratycznych prof. Correns.

Następnie przemawiali: przewodniczący Izby Ludowej NRD dr. Dieckmann, wicepremier NRD Otto Nuschke i inni delegaci.

We wszystkich przemówieniach podkreślano, że cały naród niemiecki jest dziś zainteresowany w zjednoczeniu ojczyzny, zachowaniu pokoju i utworzeniu demokratycznego, niezawisłego i miłującego pokój państwa niemieckiego. Mówcy stwierdzili również, że patriotyczne siły Niemiec prowadzą pod kierownictwem klasy robotniczej uporczywą walkę przeciwko władzom z Bonn i Paryża. W walce tej patriotni Niemcy osiągnęli znaczne sukcesy.

W imieniu kobiet zachodnio - niemieckich przemawiała Rosa Hillebrand z Monachium.

Następni mówcy — robotnik Ernst Klausen i lekarz dr. Grot potępili brutalne zachowanie się amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich i w imieniu ludności zachodnio - niemieckiej dał wyraz pragnieniu, by całe Niemcy stały się państwem niezawisłym, zjednoczonym i demokratycznym.

Do prezydium nadeszło do tychczas 200 powitalnych depesz i przeszło 800 listów.

VII Wyścig Pokoju Warszawa - Berlin - Praga zakończony

(Dokończenie z 1 str.)

szym ciągu przekracza 40 km na godzinę. Na 90 km, kiedy główna grupa, w której jedzie piąty nasz reprezentant Łasak ma już do czolowej czternastki około 3 minuty straty, ma defekt Norweg Berg. Tak więc wyścig prowadził teraz 13 kolarzy, którzy coraz bardziej powiększają przewagę. Na 115 km wynosi ona już 4 minuty, a na 120 — siedem minut. Z głównej grupy ucieka teraz do przodu Bułgar Bobczew. Nikt jednak nie dołącza się do Bułgara i po kilku kilometrach jedzie on ponownie w grupie, z której odpada Belg Kerkhoven, a następnie mający defekt reprezentant ZSRR Czyżkow. Na ulicach Pragi, czolowa grupa ma już około 8 minut przewagi. Jest już teraz pewne, że zwycięzca dzisiejszego etapu tryonyonij zostanie spośród trzynastki prowadzącej wyścig. Na 2 km przed stadionem usiłuje uciec Rużiczka i Kubr. Polacy likwidują jednak tę ucieczkę. Rużiczka nie rezygnuje ze zwycięstwa. Doping niezliczonych rzesz mieszkańców Pragi dodaje mu siły. Czechosłowak ponownie wychodzi do przodu i jako pierwszy wjeżdża w bramę stadionu, tuż za nim jedzie Francuz Picot oraz Królak. Na Polaku widać przemęczenie niebawym wysiłkiem jaki włożył wspólnie ze swymi kolegami do uzyskania tak znacznej przewagi nad główną grupą zawodników. Należy nadmienić, że tempo w grupie czolowej narzucali Polacy wraz ze swym rodakiem z Francji Edwardem Klabińskim oraz walczący o zwycięstwo Duńczyk Dalgaard. Szóstka ta najczęściej prowadziła i teraz widać na niej przemęczenie. Linij mety mijają jako pierwsi Rużiczka przed Picot i Królakiem.

Na następnych kolarzy cze kamy około 9 minut. Dużą grupę zawodników prowadzą na stadion Holender van der Lyke, zajmujący 14-te miejsce z czasem 4,01,45, 15-ty jest Bułgar Dimow — 4,01,49, 16 — Duńczyk Pedersen w tym samym czasie, 17 — Vesely, również w tym samym czasie. W grupie tej przyjeżdża również Łasak, który zajmuje 23 miejsce. Tak więc Polska odniosła w tegorocznym wyścigu duży sukces naj-

mując zdecydowanie drugie miejsce i zostawiając za sobą drużyny takiej klasy jak Danie, Belgie i Holandia.

OFICJALNE WYNIKI INDYWIDUALNE XIII ETAPU

1. Rużiczka	3:31.11
2. Picot	3:32.11
3. KRÓLAK (Polska)	3:32.11
4. E. Klabiński	3:32.11
5. Rivet	3:32.11
6. Klich	3:32.11
7. WILCZEWSKI	3:32.11
8. Kubr	3:32.11
9. Dalgaard	3:32.11
10. Niemytow	3:32.28
11. HADASIK	3:32.28
12. KLABIŃSKI WŁ.	3:32.35
13. Wierszynin	3:32.35
14. van der Lyke	4:01.45

WYNIKI DRUŻYNOWE XIII ETAPU

1. CSR —	11:36.33
2. POLSKA —	11:36.48
3. ZSRR —	11:46.49
4. Dania —	11:55.49

WYNIKI DRUŻYNOWE VII WYŚCIGU POKOJU

1. CSR —	161.45.41
2. POLSKA —	162.17.45
3. Dania —	162.34.49
4. Belgia, 5. Holandia, 6. ZSRR, 7. NRD, 8. Anglia, 9. Bułgaria, 10. Polonia Franc., 11. Francja, 12. Rumunia, 13. Szwecja, 14. Finlandia, 15. Norwegia, 16. Węgry, 17. Albania.	

WYNIKI INDYWIDUALNE VII WYŚCIGU POKOJU

1. Dalgaard —	53:59.11
2. Rużiczka —	54:02.09
3. van Meenen —	54:06.54
4. Picot —	54:08.15
5. Broeck —	54:11.08
6. KRÓLAK —	54:12.54
7. WILCZEWSKI —	54:18.43
8. Kubr —	54:18.46
9. Hansen —	54:24.29
10. Russman —	54:24.51
11. Klabiński Edward, 12. de Groot, 13. Niemytow, 14. Pedersen, 15. Rivet, 16. van der Lyke, 17. KLABIŃSKI WŁ., 18. van Schill, 19. de Boeck, 20. Matwiejew. ŁASAK sklasyfikował się na 25 miejscu, a HADASIK na 36 miejscu.	

Ze startu w Warszawie wystartowało ogółem 114 zawodników. Odpadło na trasach 37. Wyścig w Pradze ukończyło 77 zawodników.

Przebiegła szybkość na Wyścigu Warszawa — Berlin — Praga na całej długości 2052 km była 38 km/godz.

Z życia partii

Nie tak powinno wyglądać zebranie sprawozdawczo-wyborcze

Z dużym zaciekawieniem siedłem na doroczne zebranie wyborcze oddziałowej organizacji partyjnej w elektrowni białogardzkiej. Poinformowany zostałem w Wydziale Propagandy KP, że PZPR-owcy elektrowni mają znaczne osiągnięcia w rytmicznym wykonywaniu planów, w uruchamianiu rezerw produkcyjnych. A więc oczekiwałem, że w tym uroczystym dniu towarzysze z elektrowni zbilansują swoje osiągnięcia, omówią krytycznie braki w dotychczasowej pracy, by z nową siłą zabrać się do wykonania zadań postawionych przez II Zjazd partii.

Zebranie wyznaczono na godz. 15-tą. Rozpoczęło się jednak godzinę wcześniej. — Prędzej zaczniemy — mówiło kierownictwo organizacji, a przytakiwał temu przedstawiciel Komitetu Miejskiego partii w Białogardzie, który od godziny był w zakładzie i zdążył już przeczytać i „zaakceptować” przygotowane przez sekretarza sprawozdanie z całorocznej pracy organizacji partyjnej.

Jak to? — powie ktoś — przecież sam sekretarz nie

może opracowywać sprawozdania, przecież cała egzekutywa winna przedyskutować i omówić je przed zebraniem. Niestety, innego zdania była widocznie egzekutywa i przedstawiciel Komitetu Miejskiego, który — bądźmy zresztą sprawiedliwi — nie miał czasu, aby przekonać o tym towarzyszy.

Jak zaniedbali swe obowiązki względem oddziałowej organizacji partyjnej zmiany III-ciej przy elektrowni białogardzkiej, towarzysze odpowiedzialni za przygotowanie wyborczego zebrania, można było sobie najlepiej uświadomić słuchając sprawozdania z rocznej działalności organizacji.

Było ono zbiorem suchych informacji, przeplatane gęsto wyciągami z protokołów zebrania, zbiorem niewiele mówiących cyfr i stwierdzeń w rodzaju: „podnieśliśmy wydajność pracy”, „zmobilizowaliśmy maszynistów” itp.

Sledziłem twarzą obecnych towarzyszy i widziałem, że słuchają oni słów sekretarza jak opowieści o cudzych, oderwanych od ich życia i pracy sprawach. A przecież Komitet Miejski w Białogardzie powinien był zadbać, by sprawa

wozanie egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej w elektrowni białogardzkiej wypadło inaczej. Czyż nie było o czym mówić, czyż zabrakło żywego materiału o pracy zakładu i życiu organizacji. Czy PZPR-owcy elektrowni naprawdę tak mało zrobili w ciągu 12 miesięcy?

Nieprawda! Świadectwem może być chociażby dekadowe i miesięczne wykonanie planów produkcyjnych, oraz skutecznější walka z awariami. Przecież nie kto inny tylko członkowie partii pierwsi podjęli czyn przedzjadowy, pociągając za sobą bezpartyjnych. To oni byli inicjatorami przyjęcia szefostwa nad POM w Świdwinie. Właśnie PZPR-owcy — przewodnicy pracy prowadzą pracę szkoleniową z nowoprzyjętymi do elektrowni robotnikami, pomagając im swoim doświadczeniem i radą osiągnąć coraz lepsze wyniki w pracy i nauce. Nie kto inny jak właśnie członkowie partii pierwsi wydał ostrą walkę braktorobstwu i bumelantwu w zakładzie.

A w sprawozdaniu było o tym wszystkim kilka zimnych, suchych słów stwierdzających, że towarzysze produkując w pracy oddziaływały na resztę załogi. Ani jednego nazwiska produkujących w pracy towarzyszy, ani jednego konkretnego przykładu dobrej, czy złej pracy.

Towarzysze z Komitetu Miejskiego partii nie pouczyli sekretarza i egzekutywy jak trzeba sprawozdanie przygotować. Toteż nie dowiedzieliśmy się również o działalności członków partii w radzie zakładowej, o kierowaniu pracą transmisyj partii, szczególnie dość licznej organizacji ZMP. Prawie nic nie powiedziano w sprawozdaniu o życiu wewnątrzpartyjnym, realizacji uchwały grudniowej, o szkoleniu ideologicznym, o tym jak przebiega płacenie składek partyjnych.

Przecież po to odbywają się zebrania sprawozdawczo-wyborcze, by powiedziec towarzyszom co mają robić w następnym roku, jak realizować wspaniały program partii — program walki o dostatek, szczęśliwe życie każdego człowieka pracy. Tego ustępująca egzekutywa, ani przedstawiciel Komitetu Miejskiego tow. Jankowski nie wytłumaczył towarzyszom.

A bolączek i braków w elektrowni nie brak. Nie planowo pracuje Wydział Zaopatrzenia. Węgiel do elek-

troni nadchodzi niewłaściwie. Obecnie np. na placu leży kilkadziesiąt ton grubej kostki, podczas gdy na wiosnę i latem elektrownia przygotowana jest do palenia węglem z dużym procentem miału. W zakładzie istnieje dość poważna płynność kadr. Odczuwa się brak pomocy technicznej dla robotników przy maszynach, ze strony personelu technicznego. Inżynierowie i technicy po większej części młodzi, po studiach, skarżą się na zbyt dużą sprawozdawczość, która przykuwa ich na całe dni do biurów.

Jak pokierować pracą ZMP, która ostatnio stała się nieżywna, w jaki sposób wpłynąć na uaktywnienie rady zakładowej, na bliższe zajęcie się przez nią warunkami życia i pracy robotników elektrowni?

Masa spraw, masa pytań, na które obecni na partyjnym zebraniu wyborczym towarzysze odpowiedzi nie otrzymali.

Nie mogło być dobrej dyskusji po wysłuchaniu takiego sprawozdania. Raz po raz ze strony kierownictwa organizacji padały prośby o zabranie głosu. Wystąpiło zaledwie kilku.

Zebranie towarzyszy zakończyło się wybraniem nowej egzekutywy Oddziałowej Organizacji Partyjnej. Uprzednio jeszcze odczytana została uchwała, czy może raczej rezolucja. Mogła ona być przyjęta z takim samym powodzeniem w każdym innym zakładzie pracy — Słupsku, Szczecinku, czy Złocieńcu. „Wzmocnimy, postawimy, zaostrzymy i pogłębimy”.

Ale Oddziałowa Organizacja zmiany III-ciej elektrowni białogardzkiej nie otrzymała w rezultacie na swym dorocznym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym wytycznych dla dalszej działalności.

Zebrane w elektrowni białogardzkiej mogło i powinno było pełnić naprzód pracę organizacji oddziałowej, wpłynąć poważnie na podniesienie stylu jej pracy, na wzbogacenie życia wewnątrzpartyjnego. Mogło i powinno było przygotować i zmobilizować towarzyszy do wciąż rosnących zadań jakie postawił przed każdą organizacją partyjną II Zjazd.

Komitet Miejski w Białogardzie dopuścił do zmarnowania ważnej daty w życiu organizacji partyjnej. Nie sprostał tym razem swym podstawowym obowiązkom.

ZENON KARPIŃSKI

Z dyskusji na Plenum KW PZPR w Koszalinie

Gdy organizacja partyjna kieruje politycznie spółdzielczą gospodarką

W związku z referatem wygłoszonym przez tow. Gawora chciałbym poruszyć tu kilka spraw dotyczących produkcji rolnej i rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej.

Jeżeli się mówi, że wzrost wydajności z hektara, wzrost hodowli i rozwój gospodarczy spółdzielni zależy od kierownictwa organizacji partyjnej i jej pracy politycznej, to słuszność takiego stawiania sprawy najlepiej widać chociażby na przykładzie naszej spółdzielni w Warniegu.

Na skutek złych warunków atmosferycznych i położeń naszej spółdzielni, siewy rozpoczęliśmy z 3-tygodniowym prawie opóźnieniem. Ale za to całą akcję zakończyliśmy w cztery i pół dnia, przy czym część zbóż zasialiśmy sposobem krzyżowym. Taki sprawni i szybki przebieg siewów osiągnęliśmy dlatego, że całą kampanię przygotowaliśmy dość dobrze. Organizacja partyjna przeanalizowała dokładnie przygotowania do akcji i przydzieliła członkom zadania. Następnie na wspólnym zebraniu z członkami ZSL i ZMP omówiliśmy wszystko dokładnie, wysłuchując ich wniosków i z konkretnymi zadaniami wysłaliśmy do spółdzielców na ogólnym zgromadzeniu.

I tak się u nas robi w każdej sprawie. Organizacja partyjna kieruje politycznie i wspólnie z zarządem spółdzielni przygotowuje każdą akcję, a przy tym radzimy się całej spółdzielni i wszystkich jej członków.

Dlatego mogliśmy zasiać ziemniaki (część sposobem kwadratowo-gniazdowym) w tym roku miesiąc wcześniej niż w ubiegłym, rozsiać nawozy sztuczne na 145 ha i prace wykonywane przez spółdzielców zakończyć szybciej niż POM.

W referacie była mowa o hodowli. Hodowla u nas przejmują się wszyscy. Można powiedzieć, że jest to sprawa całej spółdzielni. Toteż wyniki są. Na 100 ha mamy 30 sztuk bydła, a jeżeliby doliczyć byłoby będące własnością członków, to wypadłoby około 40 sztuk; macior mamy 15 sztuk, a plan na ten rok przewidywał 12.

Nasze osiągnięcia w hodowli zawdzięczamy również pracy organizacji partyjnej. Podstawowa organizacja stale analizuje sprawę hodowli. Ostatnio z jej inicjatywy wprowadziliśmy hodowlę owiec, a członkowie partii jako pierwsi, za przykładem tow. Barackiego dali po kilka sztuk do wspólnego, spółdzielczego stada. Obecnie mamy już przeszło 50 owiec.

W oborze i chlewni jest u nas wzorowy porządek i dobra opieka nad inwentarzem, bo mamy stałych chlewniistrzów i oborowych, a członkowie partii odpowiedzialni są przed podstawową organizacją za swoją pracę na tym od cinku. Ludzie u nas przy hodowli pracują chętnie, bo opłacamy ich według wzorowych norm, a poza tym dajemy premie dla obsługi od ilości i jakości. Robiliśmy przy wynagradzaniu błędy, ale zwrócił nam na nie uwagę tow. minister Chełchowski podczas pobytu u nas. Te słuszne uwagi tow. Chełchowski przeanalizowaliśmy na zebraniu organizacji partyjnej i zarządu, i zwięźszyliśmy opłaty dla pracujących przy hodowli. W wyniku pracują oni jeszcze lepiej i pilniej.

Wiele spółdzielni narzeka na trudność w rozwijaniu hodowli, a to dlatego, że nie pomyśleli za-

wczasu o bazie paszowej. My troszczyliśmy się o nią ciągle. W tym roku uprawiliśmy 42 ha łąk i 52 ha pastwisk, zasialiśmy 18 ha traw (koniczyna, bo traw szlachetnych nie przysłała nam centrala nasienna, choć przypominaliśmy kilka razy).

Mamy jeden kłopot z hodowlą, a o takim samym kłopotcie mówili mi też inni przewodniczący spółdzielni z województwa. Słaba jest opieka wydziałów weterynarii prezydiów rad narodowych nad naszymi oborami. Lekarze słabo docierają w teren, co jest szczególnie ważne w okresie letnim. Gdy nadchodzi ciepłe dni, weterynarz powinien być ciągle w terenie i przynajmniej 2 razy w miesiącu przyjeżdżać do spółdzielni.

Następne zagadnienie, które chciałbym poruszyć — to budownictwo spółdzielni.

Wokół siebie, w naszej okolicy mamy już spółdzielnie — to chyba dobrze o nas świadczy. Myślę, że nie możemy się tym zadawać i musimy jechać do dalszych gromad i tam prowadzić robotę nad rozwojem spółdzielczości.

Chłopi w gromadach indywidualnych za mało jeszcze wiedzą o spółdzielniach. Organizacje partyjne w gromadach słabo jeszcze pracują nad uświadczaniem chłopów w tym kierunku, a to przeważnie dlatego, że członkowie partii sami nie znają dokładnie statutów i wszystkich typów spółdzielni. Z chłopem trzeba mówić nie ogólnie, ale dokładnie mu wytłumaczyć co i jak, co on będzie miał z założenia spółdzielni; chłopcy dopytują się o wszystkie szczegóły i trzeba im to wyjaśnić. Tak było w Rzepowie, gdzie jeździliśmy i omawialiśmy statuty i poszczególne typy spółdzielni. Dziś się już tam rozwija, gdzie jeździliśmy i omawialiśmy statuty i poszczególne typy spółdzielni.

Inna przeszkoda w rozwoju i umacnianiu spółdzielni jest taka, że KP, KG i organizacje partyjne nie umieją często rozpoznać walki klasowej jaką się toczy i izolować ją od średniaka i biedniaka. Był u nas taki chłop, który długo wybierał się do spółdzielni i jakoś nie mógł się wybrać. Tego biedniaka, jak się okazało, trzymał za spódnie jego sąsiad kułak i odciągał przez 5 lat od wstąpienia do spółdzielni. Temu mało rolnemu popsuła się studnia i wodę brał od bogacza. Nie za darmo; przystępował za przysługę i tak ten biedniak coraz głębiej „siedział w kieszeni” u sąsiada. A sąsiad Krasowski ciągle go namawiał by do spółdzielni nie wstępował. Dopiero gdy nasza organizacja partyjna zajęła się chłopem i jego sąsiadem, który nie chciał paść krów kułaka, wysłała na kurs traktorzystów, a jego rodzinie spółdzielnia pożyczła zboża — biedniak pojął gdzie jego miejsce.

Jeszcze jedno. Mówiło się tu o młodzieży. W naszej spółdzielni nie ma zjawiska, by młodzież opuszczając ją udawała się na stałe do miasta. Potrafilibyśmy zapewnić jej interesującą pracę. Młodzież ma odpowiednie warunki do pracy i życia, odpowiednio rozrywkę, uczy się i pracuje bardzo dobrze. Tak może być w każdej spółdzielni, trzeba się tylko o młodych szczerze troszczyć.

ST. KAŻMIERCZAK
przewodniczący
RZS w Warniegu
delegat na II Zjazd PZPR

Właściwy przebieg obowiązkowych dostaw zależy przede wszystkim od pracy politycznej na wsi

W powiecie szczecineckim, od początku roku obowiązkowe dostawy żywa przebiegały „kula-wa”. Jest to powiat jeden z najgorszych pod tym względem. Tak twierdzą towarzysze z biura woj. pełnomocnika Min. Skupu i bynajmniej nie myślą się. Sprawdziliśmy na miejscu, w terenie.

Powiat Szczecinek wykonał w kwietniu swój plan obowiązkowych dostaw żywa tylko w 65 proc. Aby w maju sytuacja ta zmieniła się na lepsze, trzeba wielkiego wysiłku ze strony aparatu skupu, rad narodowych oraz instancji i organizacji partyjnych.

U przewodniczącego powiatowego kolegium orzekającego ogłędamy plan sesji wyjazdowych kolegium na m-c maj. Plan jest opracowany bardzo dokładnie, a jego konsekwentna realizacja niewątpliwie polepszy przebieg obowiązkowych dostaw żywa. Plan ten zmierza głównie do uporaźdowania spraw związanych z karami rolników opornie uchylających się od dostaw, nie wywiązujących się w terminie z tego obowiązku.

Dobrze się stało, że towarzysze z aparatu skupu i rad narodowych w powiecie szczecineckim przekonali się wreszcie, że pobłażanie elementom kułacko-spekulanckim do niczego dobrego nie prowadzi. Dobrze się stało, że towarzysze z biura powiatowego pełnomocnika Min. Skupu wyruszyli wreszcie w teren i już w dniu 13 bm. odbyła się z ich udziałem sesja wyjazdowa powiatowego kolegium orzekającego w gromadzie Lotyn.

Zapomniano jednakże zupełnie o jeszcze jednej, bardzo zasadniczej sprawie. Czas najwyższy przypomnieć o niej towarzyszom z aparatu skupu i towarzyszom z instancji partyjnych na wsi.

Dotychczasowa pobłażliwość wobec chłopów nie wykonujących obowiązkowych dostaw żywa, okazała się, jak wiadomo bardzo przykra w skutkach. Elementy oporne wywierają i wywierają nadal szkodliwy wpływ na wielu uczelnych chłopów.

I w tych warunkach zabrakło w powiecie szczecineckim nie tylko przykładnego karności złośliwie opornych, ale zabrakło przede wszystkim właściwej pracy masowo-politycznej na wsi. Pracy, którą zasadniczo zawsze winno się stawiać na pierwszym planie.

Gromadzkie organizacje partii nie niedostatecznie zajmują się sprawami obowiązkowych dostaw żywa. Bardzo mało uwagi poświęcają tej sprawie komitety gminne partii. Niewiele interesuje się też sprawami dostaw szczecinecka organizacja ZSCH.

W większości amin i gromad powiatu szczecineckiego nie można dostarczyć ani tablic chłopów produkujących i opieszających, ani gazetek-błyskawic poświęconych

obowiązkowym dostawom. Zadanych plakatów propagandowych, żadnych hasel — słowem, cały bogaty arsenał środków propagandy wizualnej nie został w powiecie szczecineckim odpowiednio wykorzystany. Sprawa obowiązkowych dostaw żywa zajmuje bardzo niewiele miejsca także w popularnej wśród mieszkańców wsi szczecineckiej gazecie „Wiadomości Szczecineckie” i w programach miejscowego radiowęzła.

Zadanie najpilniejsze — przeciwstawić się oddziaływaniu elementów kułacko-spekulanckich na pracujących chłopów w powiecie Szczecinek. Przeciwstawić się nie tylko poprzez usprawienie orzecznictwa karno-administracyjnego, ale głównie — poprzez postawienie na odpowiednim poziomie pracy masowo-politycznej na wsi szczecineckiej. Oto, czym winien zająć się w najbliższym czasie Komitet Powiatowy partii w Szczecinku oraz organizacje ZSL, ZSCH i ZMP. Oczywiście — nie spuszczając przy tym z oka sprawy surowego karności złośliwie opornych.

(2)

W trosce o zdrowie i życie naszych dzieci

Ostry zgrzyt hamulców i „Willisy” stoi na miejscu. Kierowca robił co mógł, chciał wyminąć, ale niestety było już za późno. Na jezdni przy krajeźniku leży mały chłopiec. Z samochodu wyskakuje młody człowiek, bierze dziecko na ręce i niesie do Ośrodka Zdrowia przy którym właśnie zdarzył się wypadek. Stało się to na oczach rodziców. Ojciec małego Janka posłał go akurat na drugą stronę ulicy — do matki. Chłopiec wyskoczył z chłopskiego wozu i wpadł wprost pod samochód. Przytomność umysłu kierowcy uratowała go od niechybnej śmierci. Karetka Pogotowia Ratunkowego zabiera chłopca do Woj. Szpitala w Słupsku.

Po operacji rozmawiamy z dr Edwardem Słodowskim, ordynatorem Oddziału Chirurgii Dziecięcej przy Woj. Szpitalu w Słupsku. Tak, niestety — mówi dr Słodowski — wypadki uliczne nie są u nas rzadkie. Dużo tu winy rodziców, którzy często pozostawiają dzieci na ulicy bez opieki. A rezultat — wypadek, kalectwo lub śmierć.

Jako dowód braku dostatecznej opieki nad dziećmi ze strony rodziców niech posłuży przykład dużej ilości oparzeń, szczególnie w okresie zimy i świąt. Najczęstszymi wypadkami są: zapalenie się od pieca, poparzenie podczas prania i wylewanie na siebie gorących pokarmów przez małe dzieci.

Państwo ludowe otacza dzieci serdeczną opieką. W całym kraju zakłada się setki nowych prewentoriów, sanatoriów i oddziałów chirurgii dziecięcej. W Słupsku zorganizowano Oddział Chirurgii Dziecięcej przy Woj. Szpitalu, którego ordynatorem jest właśnie dr Słodowski.

— Oddział nasz powstał w październiku ub. r. — informuje nas dr Słodowski. — Chirurgia dziecięca w zastosowaniu praktycznym jest bardzo młodą gałęzią medycyny i rozwijała się dopiero po wojnie, dzięki pomocy ludowego państwa.

Nasz oddział liczy na razie 23 łóżka, które są bez przerwy zajęte — ciągnie dalej dr Słodowski. — Poza urazami mechanicznymi, jak wypadki

uliczne, czy domowe, leczymy także schorzenia wrodzone. Przez okres niespełna pół roku dokonaliśmy już kilkadziesiąt różnych operacji, od wyrostków robaczkowych i przepuklin aż do skomplikowanych rdzenowo-kostnych i stawowych. W tej chwili przeważającą część stanowią mali pacjenci ze schorzeniami kostno-stawowymi. Leczenie prowadzimy najnowocześniejszymi metodami, stosując takie antybiotyki jak penicylina, streptomycyna i remifon... Kiedy to nie pomaga, wówczas dokonujemy zabiegu operacyjnego. Mała, trzylatnia Marysia S. przybyła do nas z poważnymi schorzeniami kostnymi stawu biodrowego. Dzięki stosowaniu najlepszych lekarstw mała pacjentka czuje się już dobrze, i za kilka dni pojedzie na kurację sanatoryjną do Tuczna Krajeńskiego. Wszystkie dzieci ze schorzeniami kostno-stawowymi po 10-tygodniowym leczeniu u nas przesyłamy do Tuczna, gdzie przebywają aż do całkowitego wyzdrowienia.

W wielu wypadkach winę za zły stan zdrowia dzieci ponoszą rodzice. Zdarzają się jeszcze na wsiach wypadki, że pierwszej pomocy w leczeniu dziecka udziela wiejska „babka” lub kumoszka. Choroba leczona niewłaściwie, w młodym rozwijającym się organizmie postępuje szybko naprzód. Dopiero gdy jest już źle, dziecko przywozi się do szpitala. Leczenie wtedy jest trudne i nie zawsze skuteczne.

W najbliższym czasie oddział nasz znacznie się powiększy. Jeszcze w pierwszej połowie br. przystąpimy do rozbudowy i przystosowania dla potrzeb oddziału nowych pomieszczeń. Posiadamy już odpowiednie kredyty, ale termin rozpoczęcia robót uzależniony jest od Pracowni Terenowej Woj. Biura Projektów w Słupsku, której zlecił wykonanie dokumentacji. Im prędzej ją otrzymamy, tym szybciej rozbudujemy oddział. Mam nadzieję — mówi dr Słodowski, że Woj. Biuro Projektów zrozumie nasze potrzeby i przyspieszy wykonanie dokumentacji.

KAZIMIERZ JANOWSKI

Bieżące zadania kół ZSCh

Podstawowym zadaniem, wynikającym z Uchwały II Zjazdu dla Związku Samopomocy Chłopskiej i dla chłopów pracujących, jest walka o wyższe plony naszych pól i wzrost hodowli, a więc sprawa przyspieszenia rozwoju rolnictwa, tego niezbędnego warunku szybkiego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi. Nieustanne budzenie inicjatywy i aktywności mas chłopskich — to kierunek pracy ZSCh.

Zasadniczym ogniwem naszej działalności na wsi jest koło gromadzkie ZSCh. Jako ognisko, w którym winno skupiać się życie społeczno-gospodarcze gromady, odgrywa ono doniosłą rolę w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w umacnianiu spójni gospodarczej między miastem i wsią. Od pracy koła ZSCh, poczucia pełnej odpowiedzialności za gromadę i jej sprawy, zależy w dużej mierze rozwój życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego wsi.

W kole gromadzkim ZSCh winny skupiać się wszystkie nity życia gromady. Tam omawia się zadania i obowiązki chłopów wobec państwa i szuka się wspólnie rozwiązań trudności. Zadaniem koła gromadzkiego jest mobilizowanie członków do osiągnięcia najlepszych wyników w produkcji roślinnej i zwierzęcej w ich gospodarstwach. Na zebraniach koła można najsukcesyjnie, najbardziej do stopnia, na bieżąco omawiać sposoby szybkiego podnoszenia wydajności z hektara, no we metody hodowli, walki z chorobami inwentarza.

„Notatnik agronoma POM”

Aby pomóc naszym agronomom w ich codziennej pracy, Państwo we Wydawnictwo Rolnicze i Leśne wydało niedawno „Notatnik agronoma POM”. Jest to obszerny, bo zawierający przeszło 450 stron notatnik-kalendarz, omawiający wszystkie najważniejsze prace na roli, zaopatrzone w ciekawe tabele i uwagi.

Pierwszą część publikacji zajmuje dokładny kalendarz. Przy każdej dacie znajduje się szablony przypominające o wspaniałym stanie pogody, temperatury, wielkości opadów i kierunku wiatru, oraz miejsce na prowadzenie codziennych notatek. W kalendarzu zawarte są również przypomnienia o najważniejszych pracach i sprawach każdego miesiąca.

Oto dla ilustracji przypomnienia na maj: agronom powinien przeanalizować dotychczasowy przebieg prac POM-owskich w spółdzielniach, zapoznać się z wykonaniem umów i przygotować plan pracy brigad w okresie upraw międzyrzędowych. Do zadań agronoma w maju należy również przeanalizowanie pracy każdego traktorzysty oraz troska o właściwe rozstawienie sadzonek do ziemniaków i maksymalne ich wykorzystanie.

W swych rozmowach z zarządcami spółdzielni agronom w bieżącym miesiącu powinien omówić dotychczasowy przebieg prac, opracować plan upraw plelegnacyjnych zbóż jarych i wprowadzić doń wszelkie zmiany, jakie wynikły w toku kampanii. Nie wolno również zapomnieć o obserwacji zeszłorocznych oznisk stonki i kontroli ziemniaczysk obsianych zbożami.

W pracach polowych należy skoncentrować uwagę na sprawnym sadzeniu ziemniaków, na walkę z chwastami i na właściwy wysiew nawozów sztucznych. W ośrodku spółdzielczym trzeba dopilnować czyszczenia magazynów oraz stopniowo przyzwyczajać bydło do przejścia na letnią karmę.

Szczegółowe wskazówki omawiające najważniejsze prace w każdym miesiącu ułatwią pracę agronomom, pomogą im w systematycznym wykonywaniu różnorodnych zadań.

Wyniki pracy agronomów POM zależą w znacznej mierze od systematycznej i wnikliwej obserwacji każdego gospodarstwa. I w tym zakresie ogromną pomoc przy nosi „Notatnik”. Drugą jego częścią zajmuje kilkadziesiąt tabel dotyczących najważniejszych zagadnień gospodarstw, jak charakterystyka tęg i pól, przeciętne plony, wyniki stosowania nowych zabiegów agronomicznych, rozwój inwentarza, zapotrzebowanie pasz

ANTONI KORZYCKI Prezes Zarządu Głównego ZSCh

Jednym z głównych obowiązków koła ZSCh jest obrona na pracujących chłopów przed wyzyskiem kułackim, mobilizowanie biedoty i średnio-rolnych gospodarzy do wspólnej walki z kułacko-spekulancką spółką na wsi, organizowanie ich do skutecznego izolowania kułactwa i jego wpływów na wieś.

Szczególnie ważną formą obrony przed wyzyskiem kułackim jest dobrze zorganizowana pomoc sąsiedzka. Od troski koła ZSCh o właściwą realizację pomocy sąsiedzkiej, o powiązanie jej z działalnością GOM oraz z walką o pełne wykorzystanie pomocy państwa w postaci kredytów, maszyn i materiałów w dużej mierze zależy stworzenie z pomocy sąsiedzkiej skutecznego, niezawodnie działającego ośrodka gospodarczego i politycznego rozwoju gromady.

Bardzo ważną sprawą, nad którą powinny czuwać zarządy kół ZSCh i wszyscy członkowie kół, jest sprawa rozwoju ruchu współpracownictwa w gromadzie. Dla uczczenia II Zjazdu partii i święta 1 Maja około miliona gospodarstw chłopskich (prawie 29 tysięcy gromad) podjęło i realizuje cenne zobowiązania, dotyczące uruchomienia wielkich, nie wykorzystanych jeszcze w gospodarstwach chłopskich rezerw — wprowadzenia bardziej nowoczesnych metod uprawy. Ważnym zadaniem ogniw ZSCh jest pomoc współzawodniczącym chłopom w wykonaniu zobowiązań. Pomocą tą będą porady fachowe, ułatwienia w nabyciu artykułów niezbędnych dla podniesienia gospodarki, pomoc w wypożyczeniu maszyn z GOM-ów i POM-ów, zapewnienie pomocy sąsiedzkiej... Oczywiście, że koło gromadzkie czy zarząd gminny ZSCh musi działać tu w oparciu o terenowe organa władzy, w porozumieniu z aparatem uspołecznionego handlu wiejskiego, a zwłaszcza z samorządem spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu.

Wykonanie podjętych zobowiązań i osiągnięcie lepszych wyników da możność wielu przodującym chłopom gospodarującym indywidualnie i członkom spółdzielni ubiegać się o zaszczytne prawo uczestniczenia w powiatowych wystawach rolniczych, które zorganizowane będą w bieżącym roku w 140 powiatach. Na wystawach tych chłop zobaczają dorobek naszego rolnictwa, osiągnięcia chłopów indywidualnych, spółdzielców, PGR-ów, POM-ów, zapoznają się lepiej z drogami rozwoju rolnictwa.

Uchwały II Zjazdu partii wskazują na ogromną rolę pracujących kobiet wiejskich w walce o wzrost produkcji rolnej, a zwłaszcza hodowlanej. Jest wiele dowodów świadczących, że kobiety wiejskie pragną przyczynić się do zwiększenia hodowli w naszym kraju, a co za tym idzie — i przychodowości swych gospodarstw. Oto np. w tym roku przystąpiło do konkursu hodowlanego ponad pół miliona kobiet.

Zadaniem ZSCh jest szerzenie jeszcze propagowanie tego konkursu, pomoc w osiągnięciu przez jego uczestniczkę jeszcze lepszych wyników. Chodzi o to, by zapewnić dla zespołów konkursowych i indywidualnych uczestniczek należyta pomoc i opiekę ze strony zainteresowanych instytucji. Opieka ta — to udzielenie instrukcji, pomoc w samokształceniu, zabezpieczenie pomocy materiałowej, udział w przeprowadzeniu lustracji, propagowanie osiągnięć uczestniczek konkursu na naradach, poprzez prasę, radio itp.

Zgodnie z uchwałami II Zjazdu, w roku bieżącym ZSCh przystąpi również do zorganizowania grup plantatorów i hodowców. Grupy te organizowane będą w gromadach, gdzie pracują wybitni i zamiłowani hodowcy i plantatorzy, jak również tam, gdzie znajdują się dobre pracujące świetlice, szkoły rolnicze, wiejskie domy kultury, we wsiach w pobliżu PGR-ów lub naukowych zakładów doświadczalnych.

Aby uruchomić wielkie jeszcze rezerwy w rolnictwie, należy szeroko upowszechnić wiedzę rolniczą wśród chłopów, między innymi zalecać i pomagać w przeprowadzeniu samokształcenia na wsi.

W roku bieżącym samokształceniem będzie objęte

ponad 10 tys. gromad. Poważną pomoc w rozwijaniu samokształcenia w gromadach mogą okazać przodujący chłop i miczurinowcy, którzy uprzednio byli szkoleni przez lektorów Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej.

Zadaniem ZSCh jest pomagać pracującym chłopom w stosowaniu nabytych wiadomości w praktyce. Ułatwiać im to zarządy rolnictwa między innymi przez zorganizowanie pokazów np. kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków, walki ze szkodnikami i chorobami roślinnymi oraz zwierzęcymi. ZSCh organizować będzie wycieczki i odwiedziny do sąsiednich przodujących gospodarstw indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i zakładów doświadczalnych. Koła ZSCh zapoznawać będą również szeroko chłopów z doświadczeniami kół miczurinowskich, które coraz liczniej powstają.

W roku bieżącym będzie prowadzona nasilona akcja walki ze stonką ziemniaczaną. Zadaniem ZSCh będzie ściśle współdziałanie z radami narodowymi w zwalczaniu tego groźnego szkodnika.

Będziemy prowadzili walkę o całkowite zagospodarowanie wszystkich odlogów. Tej sprawie winny dopilnować nasze zarządy kół gromadzkich ZSCh. Bowiem każdy uprawiony zagon przysparza więcej plonów rolnikowi i państwu.

Zadania, stojące obecnie przed ZSCh są, jak widzimy, poważne, odpowiedzialne i niełatwe, ale całkowicie realne i możliwe do wykonania, gdyż świadomość pracujących chłopów nieustannie wzrasta, a równocześnie z tym rośnie stale aktywność podstawowych mas chłopskich. Zarządy wojewódzkich ogniw ZSCh winny spieszyć tej aktywności i inicjatywie z szeroką pomocą organizacyjną i polityczną. W pracy tej ogniw ZSCh mają już poważne doświadczenia i osiągnięcia. Świadczy o tym stale rosnąca liczba aktywnie działających kół, które współpracują ściśle z organizacjami partyjnymi na wsi, z organami władzy państwowej czują się odpowiedzialne za stały wzrost wyników produkcyjnych w każdym gospodarstwie, za wykonanie zadań stojących przed masami pracującego chłopstwa.

Zadania, stojące obecnie przed ZSCh są, jak widzimy, poważne, odpowiedzialne i niełatwe, ale całkowicie realne i możliwe do wykonania, gdyż świadomość pracujących chłopów nieustannie wzrasta, a równocześnie z tym rośnie stale aktywność podstawowych mas chłopskich. Zarządy wojewódzkich ogniw ZSCh winny spieszyć tej aktywności i inicjatywie z szeroką pomocą organizacyjną i polityczną. W pracy tej ogniw ZSCh mają już poważne doświadczenia i osiągnięcia. Świadczy o tym stale rosnąca liczba aktywnie działających kół, które współpracują ściśle z organizacjami partyjnymi na wsi, z organami władzy państwowej czują się odpowiedzialne za stały wzrost wyników produkcyjnych w każdym gospodarstwie, za wykonanie zadań stojących przed masami pracującego chłopstwa.

W roku bieżącym samokształceniem będzie objęte

Nasz felleton

Czy to czasem nie za mało?

W Komitecie Zakładowym wskazano mi go jako jednego z lepszych agitatorów. Rozmowa z miejsca potoczyła się gładko.

— Jak tam idzie praca? spytałem.

— A no dobrze, zupełnie dobrze — w tonie odpowiedział dźwięczą pospolu nutki pewnością i dumy. — U nas zawsze wszystko w porządku!

Po tym ogólnym wstępie przystąpił do rzeczy bardziej konkretnych.

— Jakle stosujecie formy agitacji?

— Codziennie w przerwie obładowej czytam na głos artykuły z prasy.

— No, i... — chcę się jeszcze czegoś dowiedzieć.

— No i wszyscy są bardzo zadowoleni.

— A jak sobie radzicie z pytaniami?

— Z jakimi pytaniami? — Chce teraz wiedzieć mój rozmówca. — Wyjaśnij.

Okazuje się, że pytał po prasowe nie ma. Właściwie, to nawet nie może ich być. Bo, jak znów wyjaśnia agitator, na jego oddziale ludzie pracują już od dawna, on zaś sam także od dawna czyta im codziennie w przerwie obładowej „Trybunę Ludu”, tak, że już wszyscy wszystko rozumieją i po prostu nie pytają.

— Pray tak uświadomionym zespołom to pewnie dyskusja jest ożywiona i stoją na wysokim poziomie — tudzież się jeszcze.

— Jaka u nas może być w ogóle dyskusja? — pyta trochę już zniecierpliwiony agitator. — Ludzie u nas świadomi, dużo mamy partyjnych, prócz tego 10 ZMP-owców. No, w ogóle aktywni. Wszystko rozumieją, wątpliwości nie mają. Zgadają się z polityką partii i władzy ludowej, radia zagranicznego nie słuchają, więc o czym, pytano się, mają dyskutować? — I żeby mnie trochę pocieszyć sięga do wspomnień.

— Wście, tak rok, czy dwa lata temu, gdy na tym oddziale był jeszcze inny agitator — ludzie byli mniej niż dziś uświadomieni, to wcale nie było jakiegoś urwania głowy. A to ten czegoś nie rozumie, a to ten się z czymś nie zgadza. Jednemu się coś nie podoba, drugiemu znów coś przeszkadza. Ale dziś jest zupełnie inaczej. Ludzie jak to ludzie, Rosną, dojrzewają. Zresztą — dodaje ze skromnym uśmiechem — już od roku jestem tu agitatorem.

Postanowiłam nie dać za wygraną i spróbować z innej beczki. Sprawy bytowe. Rozliczne życiowe bolączki...

— Czy przychodzą ludzie do was ze swymi kłopotami, trudnościami? Czy zwracają się do was o pomoc? Na co się najczęściej skarżą?

— Ale i tym razem trafiłam tak źle, że gorzej nie można.

— Jak to po pomoc? Czy to w Polsce Ludowej ktoś krzywdzi człowieka pracy? Na co się mają skarżyć? Bezpamiętnie minęły czasy terroru, niedzi i bezrobocia — oni rozumieją to i doceniają. Cieszą się. Ale żeby się skarżyć — to nigdy. Naprawdę nigdy.

Dalszy ciąg rozmowy był doskonale zharmonizowany z jej początkiem. W telegraficznym skrócie wyglądało to tak:

Nasz agitator nie wyjaśnia, bo wszystko jest dla wszystkich jasne.

Nie przekonuje, bo (już się domyślam?) wszyscy są przekonani.

Nie mobilizuje, bo szkoła jest z natury amobilizowana i ołtarz.

I wreszcie nie demaskuje, bo... no, oczywiście — nie ma kogo demaskować — sami swoi.

— A co w takim razie robi agitator? — spytałem.

Ach, jacy jesteście nieuczciwi, przecież już o tym była mowa. — Agitator codziennie w przerwie obładowej czyta na głos artykuły z prasy.

Czy to czasem nie za mało?

Uwaga rolnicy!

W pow. szczecineckim wykryto ognisko stonki ziemniaczanej

Podczas orzek wiosennych w PGR Wiśniewo, zespół Cza plinek, w pow. szczecineckim wyorano z ziemi dnia 13 bm. liczne chrząszcze stonki ziemniaczanej. Fakt ten po winien zaalarmować wszystkich gospodarstwa PGR w powiecie oraz Zjednoczenie PGR które dotychczas lekceważą i zaniedbują przygotowania do zwalczania stonki ziemniaczanej.

Wykryte ognisko stonki ziemniaczanej zostało niezwłocznie zniszczone. Ponadto Prezydium PRN wydało specjalną „biuskawicę”, w której wskazuje chłopom i PGR-owcom na niebezpieczeństwo rozszerzenia się stonki i wyzwa społeczeństwo powiatu do udziału w lustracji pól ziemniaczanych.

(m.s.)

Jeszcze raz o Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych

— Zapiszcie to sobie dokładnie — nalegano — że troska o konserwację maszyn jest u nas niedostateczna. Kto np. dba jak należy o tokarnię? Nikt!

W dalszej rozmowie wyszło na jaw, że na skutek niechlujnego stosunku niektórych robotników do maszyn, uległy w bieżącym roku poważnej awarii dwie heblarki nr 284 i 174, prasa pozioma nr 200 i prasa mimośrodkowa nr 61.

Albą sprawą zużycia materiałowego. Wszystkim wiadomo, jak bardzo gospodarka materiałowa wpływa na kształtowanie się kosztów własnych. A tymczasem wiele cennego materiału idzie na złom tylko dlatego, że nie przygotowany odpowiednio robotnik psuje go (jak to miało miejsce z pękniętym wałem do prasy nr 274).

— Szkolenia zawodowego u nas nie ma — mówili robotnicy — o, w czym leży przyczyna. A zadania przed nami coraz trudniejsze. Nie przygotowani fachowo robotnik — nie podoba.

Jeśli już jesteśmy przy tej sprawie, to trzeba powiedzieć, choć to może brzmieć humorystycznie, że na niedostateczne czyszczenie maszyn wpływa również poważnie... brak szmat, których od czterech miesięcy zalogą nie otrzymuje. Trudno się więc dziwić, że nie wszyscy chcą do tego celu używać... rękawów marynarki, jak to poradził robotnikom jeden dowiec.

PO WYBOJACH TRUDNA DROGA...

Niełatwo jest przebyć plac czy halę fabryczną robotników transportu we-

wewnętrznego. Błoto na placu w okresie deszczów, dziury w posadzce hali fabrycznej, poważnie utrudniają pchanie wózków. Ponadto praca robotników transportowych pozostaje nadal, choć się już o tym niejednokrotnie mówiło, w małym stopniu zmechanizowana.

Uczyniono już w tym kierunku pewien krok naprzód — przydzielono załodze pracującej w transporcie, kilkadziesiąt wózków wyrotowych — nie rozwiązuje to jednakże sprawy. W dalszym ciągu bowiem praca ręczna przeważa tu. Należałoby pomyśleć i to nie czekając na Inicjatywę Centralnego Zarządu o zmechanizowaniu transportu wewnętrznego. Oczekiwać tego możemy chyba od pracowników inżynieryjno-technicznych, racjonalizatorów i nowatorów produkcji.

Jednym z tematów dla Klubu TIR będzie niewątpliwie opracowanie sposobu mechanicznego doprowadzania niektórych wyrobów gotowych odpowiednimi kanałami od maszyn bezpośrednio do wózków.

NIKTÓRE PLANY I ZAMIARY

Znów trwają roboty przygotowawcze przy budowie nowej hali montażowej, tej samej, na budowę której Centralny Zarząd odmówił w lutym br. funduszy, a następnie, w wyniku energicznej interwencji dyrekcji, znowu je przydzielił. Jest to jeden z widomych znaków realizacji przez SFNR uchwały II Zjazdu PZPR.

Albą budowa nowej hali postępuje powoli. I trudno się temu dziwić; robotnicy ZBM-Gdańsk (zatrudnieni przy tej

pracy) nie otrzymali bowiem jeszcze z „Prozamet” w Warszawie ani projektu budowy, ani kosztorysu. Pomówimy więc o tym, co już teraz zamierza urzędnictwo podstawowa organizacja partyjna.

W połowie kwietnia powstały grupy partyjne. Głównym zadaniem, postawionym przed nimi, jest walka o obniżenie kosztów własnych i likwidację wąskich gardeł produkcji. W tym celu wykorzystane zostaną niewątpliwie rezerwy produkcyjne, o których była mowa wyżej. Z odpadów materiałowych produkowane będą (w czasie tzw. luzów maszynowych) noże do strugów stolarskich, wyrównacze gwóźdli i blaszki do butów. Wąskie gardło w produkcji SFNR stanowią nakrętki M-16 i śruby, których fabryka nie otrzymuje w dostatecznej ilości. Stąd też powstał projekt uruchomienia takiej produkcji we własnym zakresie. Do tego celu potrzebna jest jednak tokarnia-rewolwerówka; zadaniem dyrekcji jest więc taką rewolwerówkę gdzieś „wystukać”.

Warto by jeszcze wspomnieć o sprawie, której nie poświęcono w SFNR należytej uwagi, a która zaważyła na ocenie wyników współzawodniczenia przez Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Rolniczych. Otóż Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych pozostaje w tyle, jeśli chodzi o stosowanie przodujących metod pracy. Metody Saja, Kłaji, Kowalowa czy innych nie zostały tu należycie upowszechnione. A przecież wprowadzenie tych metod ułatwiłoby robotnikom pracę, zwiększyłoby ich zainteresowanie produkcją, pomogło zdobyć wyższe kwalifikacje.

Toteż te oraz inne, istotne dla SFNR sprawy, należałoby uwzględnić w planie pracy, który ma pomóc podstawowej organizacji partyjnej do zrealizowania uchwały II Zjazdu partii w tym punkcie, gdzie jest mowa o zwiększeniu ilości i podniesieniu jakości narzędzi i maszyn rolniczych.

RENA LUBOJAŃSKA

Jeszcze jedna apteka dla chłopów pracujących

Dążąc do rozszerzenia sieci aptek w woj. koszalińskim i podniesienia zdrowotności ludzkiej pracy, Koszalińskie Przedsiębiorstwo Aptek Społecznych uruchomiło w Bobolicach

gminną aptekę. Jest to z kolei druga gminna apteka przekazana w tym roku w naszym województwie do użytku ludności wiejskiej. Podkreślić należy, że podobnie jak poprzednia powstała ona sposobem gospodarczym. Pracownicy KPA ob. ob. Roman Grześkowiak, Kazimierz Szociński, Czesław Litwin oraz kierownik nowopowstającej placówki ob. Maria Friese, dzięki dużemu wysiłkowi w pracy przyczynili się w dużej mierze do przedterminowego uruchomienia tej apteki.

O potrzebie nowej placówki świadczy duża frekwencja już w pierwszych dniach jej otwarcia.



BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY W KOSZALINIE - wystawia dziś w Świdwinie sztukę Jurandota - „Takie czasy”. Początek - godz. 19.



KOSZALIN - W sali przy ul. Pawła Flindersa 12

- „Admirał Uszakow” - Seansy godz. 18 i 20.
- „Młoda Gwardia” - Rokossov - „Areny śmiałych” - Seansy godz. 20.
- „SŁUPSK” - „Polonia” - „Celuloza” - Seansy godz. 18, 19 i 20.
- „SŁAWNO” - „Sława” - „Geśl baby Jagi” - Seansy godz. 19.
- DARŁOWO - „Bajka” - „Ryński Korsakow” - Seansy godz. 19.
- USTKA - „Delfin” - „Cesarski piekarz” I ser. - Seansy godz. 19.
- BIAŁOGARD - „Batyk” - „Przybrana córka” - Seansy godz. 18 i 20.
- BYTÓW - „Albatros” - „Świat się śmieje” - Seansy godz. 19.
- CZŁUCHÓW - „Uciecha” - „Noc majowa” - Seansy godz. 19.
- DRAWSKO - „Drawa” - „Danka” - Seansy godz. 19.
- MIASTKO - „Grażyna” - „Postrach mórz” - Seansy godz. 20.
- KOŁOBRZEG - w sali Pow. Domu Kultury
- „Sępy” - Seansy godz. 18 i 20.
- SZCZECINEK - „Przyjaźń” - „Trudna miłość” - Seansy godz. 17 i 19.
- ZŁOTÓW - „Rodło” - „Przełom” I ser. - Seansy godz. 20.
- WAŁCZ - „Tęcza” - „Człuk i Hek” - Seansy godz. 18 i 20.
- CZAPLINEK - „Plast” - „Trójka trefl” - Seansy godz. 19.
- ZŁOCIENIEC - „Mewa” - „Dni i noce” - Seansy godz. 19.
- ŚWIDWIN - „Warszawa” - „Dusze czarnych” - Seansy godz. 20.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

Kalectwo nie przeszkadza w pracy

W naszym kraju w twórczej pracy, bierze udział cały naród, mężczyźni i kobiety, młodzież i starci. Nie zabrakło tu również inwalidów o mniejszej czy większej utracie zdrowia. Są to ludzie, którzy niejednokrotnie ulegli nieszczęśliwym wypadkom podczas wykonywania pracy zawodowej. Kiedyś za czasów Polski kapitalistycznej — ludziom tym groziło wyrzucenie z pracy przez właścicieli fabryk. Zasilali oni wówczas stale wstępującą szereg bezrobotnych. Zajęcia dla nich nie było nigdzie. Było i tak, że powiększali szeregi żebraków, poniżając swą godność ludzką.

Jakże inaczej jest dzisiaj. W Polsce Ludowej inwalidzi otoczeni są troskliwą opieką. Stawia się im odpowiednie warunki pracy, dającej pełne za-

dowolenie. Nie są oni już więc bezużyteczni — stają się aktywnymi twórcami nowego życia w Polsce.

Przed niespełna 4 lata rząd nasz wydał specjalną uchwałę w sprawie opieki nad inwalidami. W myśl tej ustawy w każdym zakładzie pracy muszą być stworzone warunki, które dająby inwalidom pełne perspektywy rozwojowe. Kierownictwa zakładów winny dążyć do systematycznego powiększania stanu zatrudnienia inwalidów na takich stanowiskach, które są dla nich odpowiednie. A jest ich немало. Ponadto, jeżeli na stanowisku odpowiednim dla inwalidy pracuje zdrowy człowiek, kierownictwo zakładu powinno przesunąć go do innej pracy, a tę powierzyć inwalidzie. Dzięki temu dużo inwalidów pracuje twórczo zgodnie ze swoimi kwalifikacjami i stanem zdrowia, podnosząc stale wydajność pracy.

W różnych miejscowościach Polski czynne są obecnie pod opieką rządu Państwowe Zakłady Kształcenia Inwalidów. Ludzie pozbawieni rąk, nóg, mowy, czy słuchu, zdobywają tu zawody. Wychodzą stąd wykwalifikowani introligatorzy, mechanicy precyzyjni, elektrycy itd.

Stwierdzić jednak należy, że nie wszystkie kierownictwa zakładów pracy na naszym terenie rozumiały to ważne zagadnienie. Tak np. Wojewódzkie

Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Koszalinie przy ul. Morskiej zatrudnia 54 pracowników. Pomimo że jest tu wiele lekkich prac nie zatrudnia się ani jednego inwalidy. Jest tam wprawdzie wytypowany zakładowy instruktor inwalidzki, który jednak nie spełnia swoich obowiązków. W przedsiębiorstwie tym wyznaczono szereg zajęć, które mogą być wykonywane przez inwalidów, np. gluchoniemych. Mogliby oni pracować przy ustawianiu masy towarowej, przy butelkach słoikach, puszkach itd. a dział paczkowania w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Hurtu Spożyczego mogą całkowicie obsługiwać gluchoniemli.

W styczniu br. dyrekcja przedsiębiorstwa zgłosiła do wydziału zatrudnienia zapotrzebowanie na dwóch pracowników przy paczkowaniu. Zostały tam skierowane dwie gluchonieme. Kierownictwo zakładu odmówiło przyjęcia ich do pracy. Za ledwie w dwa dni później zostały przyjęte do tej samej pracy dwie nieposzkodowane na drowlu robotnice. Jest to przykład jawnego lekceważenia rządowej uchwały.

Kierownictwa zakładów pracy winny nareszcie zrozumieć, że również inwalidzi mogą wydajnie pracować, należy im tylko to umożliwić.

ZDZISŁAW PACZUSKI
Korespondent „Głosu”

Eliminacje zespołów artystycznych

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Koszalinie, z okazji zbliżających się obchodów X-lecia Polskiej Ludowej Organizacji w s.lli Wojewódzkiego Domu Kultury eliminacje powiatowe związkowych zespołów artystycznych w których wezmą udział:

18 MAJA zespół teatr. PKS ze sztuki „Przyłodek ostrzeżenia”, ze spół teatr. Sian. F-ki Zapal. „Zielone galezie”.

19 MAJA zespół teatr. Betonow ni ze sztuki „Zemsta”.

20 MAJA zespół teatr. Kosz. Fabr. Mebli ze sztuki „Jubileusz” zespół teatr. WZPT ze sztuką „To co najdroższe”.

Początek eliminacji codziennie o godz. 19-tej.

Narada zarządów kół TPPR

Dnia 19 bm. o godz. 12 w Klubie TPPR w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 125, odbędzie się narada instruktażowo-metodyczna dla zarządów kół TPPR. Tematem narady będzie sprawa udziału członków TPPR w zbliżających się „Dniach Oświaty, Książki i Prasy” oraz akcja wyborcza w kółach TPPR.

Obecność obowiązkowa. Z zakładów pracy, gdzie do tąd nie ma jeszcze kół TPPR, udział w naradzie wezmą przedstawiciele rad zakładowych.

Nasi czytelnicy piszą...

— Wydział Kwaterunkowy przysłał nawet komisję, która stwierdziła słuszność żądań.

Fakty to świadczą wyraźnie o wielkim balaganie panującym w Wydziale Kwaterunkowym Prezydium MRN w Szczecinku.

Sądymy jednak, że ob. Zywień po oglądnięciu i stwierdzeniu komisji otrzyma szybko mieszkanie a pracownicy Wydziału Kwaterunkowego Prezydium MRN w Szczecinku dojdą do wniosku, że dotychczasowy styl pracy trzeba jak najprędzej zmienić. A.O.

O biurokracji w Urzędzie Stanu Cywilnego w Koszalinie

W liście do Redakcji nasza Czytelniczka Maria Pierszuk pisze: „Rozumiem, że obowiązkiem każdego obywatela jest posiadanie dowodu osobistego. Kiedy jeszcze w ub. roku rozpoczęłam staranie napotkałam na nieprzewidziane trudności. Otóż do otrzymania dowodu potrzebne mi było świadectwo urodzenia. Zaświadczenie zastępcze wydał mi Sad Powiatowy w Stawnie w listopadzie ub. r. i dla zatwierdzenia wysłał je do Urzędu Stanu Cywilnego w Koszalinie. Zaświadczenie to miałam dostać w terminie dwutygodniowym. Niestety dotychczas mimo interwencji listowych w Urzędzie Stanu Cywilnego i Prezydium Woj. RN, zaświadczenia nie otrzymałam. Radzono mi bym u dała się do Koszalina i osobiście załatwiała tę sprawę. Nie mogę jednak skorzystać z tej rady, gdyż mam już 64 lata i jestem chora”.

Jak wynika z powyższego w Koszalińskim USC biurokracja rozpanoszyła się na dobre. Zapytujemy pracowników Urzędu Stanu Cywilnego w Koszalinie, kiedy wreszcie ob. Pierszuk otrzyma wspomniane zaświadczenie?

...i balaganie w referacie kwaterunkowym Prezydium MKN w Szczecinku

Ob. Zywień zamieszkuje w Szczecinku przy ul. 28 Lutego Nr. 49 od 1945 roku. Zajmuje on tam dwa pokoje po 18 i 12 metrów kwadratowych oraz z głównym lożem, katorem korzysta ze wspólnej kuchni. Rodzina jego składa się z 5 osób. Mieszkanie to jest małe i dlatego ob. Zywień czyni już od kilku lat starania w Wydziale Kwaterunkowym o zmianę mieszkania. W tej sprawie złożył już trzy wnioski z wymaganymi załącznikami, które kolejno ginęły bez śladu. Po otrzymaniu ostatniego podania, które też zginęło

SPORT - SPORT - SPORT - SPORT

Rozgrywki piłkarskiej klasy A coraz ciekawsze

Gwardziści odzyskują prowadzenie

Miłośnicy piłkarstwa w naszym województwie w ub. niedzielę przeżyli znowu niemało wrażeń. Przewodnik tabeli stracił punkty, na czoło wyszła inna drużyna, a w strasie końcowej coraz większa „rozróbka”.

Spójniacy z Karlina przegrali po zaciekłej walce z koszalińską Gwardią 2:4, przy czym do przerwy prowadzili 1:0, a potem podwyższyli wynik na 2:0. Lepsza końcówka koszalinian umożliwiła im jednak wywiezienie z karlińskiego boiska dwóch cennych punktów.

W Koszalinie, jak już podawaliśmy, miłośnicy miejscowej Spójni doznali wielkiego rozczarowania, będąc świadkami porażki swej drużyny z zespołem Unii Polczyn Zdrój. Przegrała 0:1 kosztując Spójniaków spadek na trzecie miejsce.

Kolejarz Białogard wygrał nieznacznie 4:3 ze swym Imiennikiem ze Świdwina, pojedynk Kolejarzy ze Szczecinka i Darłowa zakończył się zwycięstwem drużyny szczecińskiej 4:1. Spójnia Złotów, która ostatnio wykazuje pewną wyżkę formy, pokonała wysoko 5:1 rezerwy III-ligowej Gwardii Słupsk.

A oto aktualna tabela:

	pkt.	st.	bramek
Gw. Koszalin	15:3	34:9	
Sp. Karlino	15:3	32:12	
Sp. Koszalin	13:5	23:6	

Unia Polczyn	12:6	25:24
Bud. Człuchów	10:6	23:13
Sp. Złotów	10:8	19:23
Kol. Słupsk	9:7	18:8
Start Koszalin	8:6	13:12
Kol. Szczecinek	8:10	14:26
Kol. Białogard	6:10	15:27
Kol. Świdwin	6:12	14:31
Gw. Słupsk	4:14	10:25
Sp. Szczecinek	2:14	9:21
Kol. Darłowo	2:16	9:29

Praga - Warszawa 4:2 w piłce nożnej

Rewanżowy mecz piłkarski Praga-Warszawa rozegrany 17 bm. w Pradze przed zakończeniem Wyścigu Pokoju, zakończył się zwycięstwem Pragi 4:2 (1:0). Bramki dla Warszawy zdobyli: Cieślak i Kempny.

Zwycięstwo gospodarzy było w pełni zasłużone. Mieli oni wyraźną przewagę szczególnie w drugiej połowie meczu.

Pierwszy mecz obu drużyn, rozegrany 2 maja, w dniu rozpoczęcia Wyścigu Pokoju w Warszawie przyniósł wynik remisowy 0:0.

Dwie porażki piłkarzy angielskich

Piłkarze angielscy, którzy przygotowują się intensywnie do rewanżowego meczu z Węgrami, rozegrali ostatnio dwa spotkania w Jugosławii. Oba mecze zakończyły się porażką Anglików. Pierwszy zespół przegrał w stosunku 0:1, zaś drugi — 1:2.

Z II etapu Biegów Narodowych



Junior Krawiec z Białogardzkiego Kolejarza (na zdjęciu) w biegu na 800 m uzyskał dobry czas 2:07,4, wyprzedzając o kilka sekund następnego zawodnika.



Majcher ze Złocieńca w jednym z biegów juniorów jako pierwszy przerwał taśmę. Jednak już w drugim biegu dużo lepszy wynik osiągnął Peters z Bytowa. Na zdjęciu Majcher na mecie.

OGŁOSZENIA

10 MURARZY, 10 cieśli, 1 majstra budowlanego, 4 zbrojarzy, 2 dekarzy, 1 stolarka z własnymi narzędziami oraz każdą ilość robotników niewykwalifikowanych — przyjmie natychmiast Bydgoskie Zjednoczenie Robót Ładowo-Inżynierskich w Uście przy ulicy Kopernika (baraki). Warunki pracy według układu zbiorowego w budownictwie. Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym od dnia 1 czerwca 1954 r. Zgłoszenia przyjmuje referat personalny codziennie od godz. 7 do 15. K-146-0

20 MURARZY, 10 pomocników murarskich oraz 2-ch majstrów budowlanych względnie kierowników budowlanych z dłuższą praktyką budowlaną — przyjmie od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Koszalinie, ul. Lechicka 9. Warunki pracy według umowy zbiorowej. Dobry hotel robotniczy i stołówka zapewnione na miejscu. K-144-0

SŁUPSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO w Słupsku
zawiadamiają o uruchomieniu **PUNKTU USŁUGOWEGO STOLARSKIEGO** w Słupsku przy ulicy Deotymy 18, tel. 24-34
Wykonujemy — renowację mebli oraz artykuły z zakresu stolarstwa na indywidualne zamówienia ludności. Meble do renowacji odbieramy i odwozimy własnym transportem. K-132-0

RZEMIEŚNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY KOMINIARZY IM. „1 MAJA” w Szczecinku, ul. Stalina 19, tel. 569
uruchomiła **PUNKT USŁUGOWY Nr 24**
I przyjmuje wszelkie zlecenia na roboty: remonty kominów fabrycznych, pieców przemysłowych, odgromników. (K-141-0)

Radzieccy zapaśnicy przybyli na mistrzostwa świata do Tokio
Do Tokio, na zapaśnicze mistrzostwa świata w stylu wolnym, przybyła pierwsza grupa reprezentantów ZSRR. Przyjazd pozostałych zapaśników radzieckich spodziewany jest 18 bm.
Kierownikiem drużyny ZSRR jest przedstawiciel Głównego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR — Pesliak. W skład drużyny wchodzi 12 zawodników. Są wśród nich mistrzowie olimpijscy — Mekokiszwilli i Kotkas, mistrz świata w zapaśach klasycznych — Englas oraz mistrzowie ZSRR — Sajadow, Gigadze, Runge, Balaładze i Komow.
Mistrzostwa świata w Tokio rozpoczyna się 22 bm. Wezmą w nich udział reprezentanci 16 krajów. Startują m. in. również zawodnicy węgierscy.

Udany rewanż siatkarek Warszawy

W niedzielę rozpoczął się na kortach w Sopocie międzynarodowy turniej siatkówki z udziałem siatkarki i siatkarek Sofii, żeńskiego zespołu Słajów (CSR) oraz czterech drużyn polskich.

W pierwszym dniu siatkarki polskie odniosły duży sukces. Reprezentacja Warszawy zrewanżowała się Bułgarkom za poniesioną porażkę w stołicy, zwyciężając Sofię 3:2 (15:8, 14:18, 15:8, 10:15, 15:6).
Najwięcej emocji dostarczył mecz drużyn męskich Warszawy — Sofia. Po prawie 3-godzinnej walce zwyciężyła Sofia 3:2 (15:10, 10:15, 15:10, 12:15, 15:13). Drużyna polska zagrała doskonale. W 5-ym secie Polacy prowadzili nawet 7:1, a następnie 13:11.

17 rekordów krajowych na meczu Polska - Bułgaria 6:1

Podczas meczu Polska — Bułgaria w podnoszeniu ciężarów, który zakończył się zwycięstwem sztangistów polskich 6:1, zawodnicy obu drużyn ustanowili 17 rekordów krajowych. 11 z nich — to drobne rekordy polskiej. Warto zaznaczyć, że szereg dalszych rekordów wyrównano. W podanych niżej wynikach technicznych rekordowe wyniki są podkreślone czarnym drukiem.

Wyniki techniczne (Bułgaria na I m.):
W. kocięcia — Pełkow — 160 kg (82,5 — 77,5), Petrak — 275 kg (85 — 82,5 — 107,5), w. piórkowa — Nikołow 260 kg (62,5 — 75 — 102,5), Dziedzic — 275 kg (85 — 85 — 105), w. lekka — Abadżajew 307,5 kg (90 — 102,5 — 115), Czepulkowski — 315 kg (95 — 97,5 — 122,5), w. średnia — Kłosew — 317,5 kg (100 — 97,5 — 120), Beck — 347,5 kg (110 — 105 — 132,5), w. półciężka — Rajczew — 365 kg (112,5 — 113,5 — 140), Bochenek — 340 kg (107,5 — 102,5 — 130), w. lekkociężka — Weselynow — 357,5 kg (107,5 — 110 — 140), Roguski — 372,5 (115 — 112,5 — 145), w. ciężka — Atanasow — 335 kg (95 — 105 — 135), Białas — 367,5 (105 — 117,5 — 145).

W. Matwiejew

Ile waży kropka, a ile... parowóz w Murmańsku?

METR w fabryce „Uralmasz” (Uralskiej Fabryce Ciężkich Maszyn w Swierdłowsku) musi się równać metrowi w Leningradzie. Gdyby robotnicy Swierdłowska i Leningradu mierzyli produkcję każdy „swoim łokciem”, to silnik zbudowany w fabryce leningradzkiej „Elekrosila” nie pasowałby do przygotowanego dlań gniazda w koparce produkcji „Uralmaszu”.

Już w ubiegłym stuleciu 17 państw zawarło umowę o stosowaniu jednakowych miar. Konwencję tę podpisała również Rosja. Wielu wybitnych uczonych świata oddało swą wiedzę na usługę nauki o miarach. Ostatnie 15 lat swego życia poświęcił jej Dymitr Mendelejew — od 1892 r. był on naukowym inspektorem wzorcowych miar rosyjskich.

Laboratorium miar długości Moskiewskiego Instytutu Państwowego Miar i Przyrządów Pomiarowych znajduje się pod ziemią.

— Nie mogliśmy pracować na powierzchni ziemi — mówi metrolog Ł. Logaczewa. — Nasze miary i przybory wymagają absolutnego spokoju i stałej temperatury, w przeciwnym wypadku tracą one swą dokładność.

W komparatorze — przyborze do najdokładniejszych pomiarów liniowych — zaciśnięta jest żelazna linijka. Krzyż mikroskopu nastawiony jest na jedną z jej podziałek. Przybliżcie rękę do linii, a podziałka przesunie się dalej: od ciepła ręki linijka wydłużyła się.

Wzdłuż ścian pokoju bieleją czarne koryta z lampami elektrycznymi, które to zapalają się, to gasną. Promieniując ciepło, utrzymują one stałą temperaturę.

Zaledwie obniży się ona o jedną dziesiątą część stopnia od ustalonej temperatury, a termometr automatycznie włączy lampy nagrzewacza, które będą się pa-

liły aż do chwili, gdy temperatura w laboratorium podniesie się o tę jedną dziesiątą stopnia.

W całym laboratorium pełno jest masywnych, kamiennych cokółków. Są one wkopane głęboko w ziemię, aby uginanie się podłogi pod nogami nie zachwiało równowagi umieszczonych na nich kapryśnych przyrządów. W dwóch drewnianych futerałach ze szklanymi wieczkami spoczywa metalowa sztaba o przekroju podobnym do litery „H”. Na sztabie tej najcięższym ryłem nakreślone są dwie linie, odległość między którymi równa jest jednemu metrowi. Sztaba wykonana jest z Inworu — stopu, który niemal zupełnie nie reaguje na zmiany temperatury.

Co roku, z zachowaniem wszelkich ostrożności, sztabę tę przewozi się do Leningradu dla porównania z metrem platynowym, znajdującym się w skarbcu miar państwowych. W ciągu ostatnich 12 lat metr moskiewski skurczył się o 0,65 mikrona (mikron — 0,001 milimetra).

Instytut moskiewski jest jedyną instytucją w ZSRR, która ma prawo uwierzytelniać produkowane przez przemysł radziecki przyrządy pomiarowe. Niedawno poddano tu próbom uniwersalny mikroskop, przypominający swym wyglądem obrabiarkę zaopatrzoną w lunety. Przy jego pomocy można ustalić z dokładnością do jednego mikrona wymiary detali najbardziej skomplikowanego kształtu.

Przy dokładnych pomiarach metrologzy muszą liczyć się z tym, że wraz ze zbliżaniem się do środka ziemi ciężar ciała zwiększa się. Tak np. parowóz w Murmańsku waży o 270 kilogramów więcej niż w Taszkencie. Ziemia jest bowiem spłaszczona na biegunach i Murmańsk bliższy jest środkowi ziemi niż Taszkent.

W laboratorium wag poddaje się obecnie próbom wagę, której najwyższe dopuszczalne obciążenie wynosi 5 miligramów. Podobna jest ona nieco do budzika i dopiero przyjrząwszy się jej dokładnie, spostrzegamy obok cyferblatu maleńką szklaną szafkę. W szafce tej na cieniutkiej nitce wiszą szalka wielkości grosza. Na wadze tej można zważyć... kropka atramentową. W tym celu na

szalkę kładzie się maleńki kawałek papieru i notuje położenie strzałki na cyferblacie. Następnie na papierze stawia się kropkę. Szalka początkowo idzie w dół, a po pewnym czasie zaczyna się podnosić — to wysycha atrament. Ale strzałka nie dochodzi do poprzedniego położenia: różnica wskazuje właśnie wagę wyschniętej kropki...

(„Ogoniok” nr 16, 1954 r.)

Za kulisami odzieżowej kuchni

Na wystawach, w gablotach i szafach sklepów odzieżowych widzimy różnobarwne suknie, palt, kostiumy. Ładne i... mniej ładne. Niektó

wy produkować coś podobnie niegustownego? Kto to kupi? Kto decyduje o tym, jakie modele wejdą na taśmę odzieżowych fabryk?

niemodny płaszcz i właściwie nie wiadomo czym się kierują przedstawiciele naszych placówek handlowych twierdząc, że kurtka będzie „niechodliwa”, kiedy właśnie takich kurek kobiety poszukują, bo są lepsze i tańsze od płaszcza, a włożyć je można na kostium czy wiatrówkę. Brzydki zaś, profesjonalny płaszcz o dawno wyszłym z mody fasonie — uznają za dobry.

Na kwietniowej komisji selekcyjnej pokazano członkom komisji cały szereg modeli konfekcji zagranicznej — francuskiej, angielskiej i wiedeńskiej.

Trzeba zupełnie obiektywnie przyznać, że chociaż nasze modelarstwo odzieżowe jest bardzo młode — modele skomponowane przez naszych plastyków w większej mierze nie ustępują modelom renomowanych firm konfekcyjnych, a często są ładniejsze. Zagraniczny przemysł odzieżowy bije nas natomiast bezapelacyjnie — dodatki kamli Suwak w odpowiednim do sukni kolorze, ładnie dobrane, efektowne guziki, starannie wykonane szczegóły — podnoszą ogromnie estetykę odzieży. Na sprawy te nasz przemysł odzieżowy zwraca zbyt mało uwagi, nie bije się o dobre, odpowiednie dodatki. Brzydkie klamry, guziki, nie dostosowane ani barwą, ani fasonem, ani nawet wielkością do modelu, odprawiające się, byle jak przyszyte zatrzaski, niestarannie obrabiane dziurki, źle dobrana podszewka — nadają ładnym nawet fasonom plątaną tandetę.

Kilka modeli zagranicznych uznanych zostało za odpowiednie do produkowania w naszych fabrykach. Ponieważ jednak komisja selekcyjna nie wypowiedziała się w jakim rodzaju tkanin należy je wykonać, zachodzi obawa, czy sprawa ostatecznego wprowadzenia tych modeli do produkcji nie przeciągnie się tak długo, że... modne obecnie spadziste ramiona i szerokie pachy będą już takim samym anachronizmem, jak dziś ramiona wstawane. Moda nie stoi w miejscu — a o tym nie zawsze się u nas pamięta. Bgr.



Elegancka kurtka z beżowego flauszu, model Centralnego Laboratorium Przemysłu Odzieżowego w Łodzi — odrzucona na kwietniowej komisji selekcyjnej.

re oglądamy z zainteresowaniem, wiele pragnęlibyśmy na być... Są jednak i takie, które budzą w nas wprost zdumienie: komu przyszło do głó

Co mieszając w Łodzi w Centralnym Laboratorium Przemysłu Odzieżowego zbiera się komisja selekcyjna dla produkcji odzieży. W skład tej komisji wchodzi przedstawiciele wydziału nadzoru artystycznego Ministerstwa Kultury i Sztuki, przedstawiciele Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, przedstawiciele Centrali Odzieżowej, dyrekcji MHD, Domów Towarowych, ZSS itd.

Wiemy, że do niedawna z tą selekcją wcale nie było najlepiej... Często nawet ładniejsze, ciekawsze modele, które weszły do katalogu, nie były po prostu zamawiane przez komisję asortymentową, która daje już konkretne zamówienia przemysłowi. W rezultacie ładne wzory wędrują, jak że często, do archiwum!

II Zjazd, rozpatrując wiele bolączek i braków naszego życia — nie zaniedbał i tej sprawy. Postawił przed przemysłem konfekcyjnym konkretne zadania stałego zwiększania ilości nowych, bardziej estetycznych i praktycznych modeli, większego ich zróżnicowania, doboru właściwych wzorów tkanin i stosowania odpowiedniej jakości dodatków.

Czy nastąpił już jednak przełom w tej dziedzinie? Na podstawie wyniesionych z kwietniowej komisji selekcyjnej obserwacji można stwierdzić, że jeszcze niezupełnie. Niewątpliwie jednak jest już znaczna poprawa. Komisja zatwierdziła kilka naprawd ładnych i celowych modeli palt, sukienek, nieprzemakalnych płaszczów. Ale jednocześnie odrzuciła estetyczną, wygodną ciepłą kurtkę (model CLPO), a zatwierdziła bardzo brzydki, wybitnie

Będziemy się golić polskimi brzytwami

Najlepsi fryzjerzy Bielska — Bielskiej, Warszawy i Łodzi badali praktycznie jakość polskich brzytw, których produkcję po raz pierwszy w kraju zapoczątkowała i rozwijała załoga Starobielskiej Fabryki Kos w Wapienicy. Jednomyślna opinia fachowców fryzjerskich brzmiała: „Polskie brzytwy nie ustępują w niczym najlepszym ostrzom zagranicznym. Gratulujemy załozce”.

Załoga przygotowała już do wysyłki ogółem około 5 tys. sztuk brzytw.

Brzytwy produkowane są z najwyższą jakością stali na rzędziowej. Oprawka wykonana jest z galalitu — tworzywa sztucznego. Każde ostrze opakowane jest w estetyczne czarne pudełko ze złotym znakiem SFK — Wapienicy i napisem: brzytwa polskiej produkcji.

W specjalnym liście dołączonym do każdego opakowania załoga gwarantuje na bywcom pełną zdolność użytkową brzytwy. Jakość ostrza kontrolowana jest już od pierwszej fazy wytwórczej. Ostatecznego zakwalifikowania dokonuje specjalnie zaangażowany do zakładu mistrz fryzjerski.

Uruchomienie produkcji ostrzy do golenia — to duży sukces załogi Starobielskiej Fabryki Kos. Nigdy dotąd przemysł polski nie wytwarzał brzytw. Brak było fachowców, nie znano zasad technologii produkcji, nie było dostatecznego parku maszynowego. Wysiłek całej załogi, a w szczególności dyrektora zakładu, Cichego, kie-

rownika oddziału brzytwin — Kisy, mistrza Czarnieckiego i szlifierza Goczola, do prowadził do przezwycięzenia wszystkich trudności. Nad wytypowaniem najodpowiedniejszego do produkcji materiału współpracował z robotnikami Instytutu Metalurgii im. Staszica w Gliwicach.

Karol Kord

Niedaleko pada jabłko...

Ojciec do syna rzekł w wielkim gniewie:
Co chca od ciebie tam, w szkole — nie wiem!
Mówią, żeś próżniak, chuligan, łobuz,
Żeś potłukł szyby i zniszczył globus,
Że na wagary chodzisz, że palisz,
I że tym nawet głośno się chwaliś...
No i bez końca gładzą w tym duchu.
Lecz ja im powiem, co wiem, do słuchu.
Jasno wylóż kawę na ławę.
Cholera — powiem, — to dziecku nawet
Nie wolno wyćmić jednego „Sporta”!
Do licha z taką szkołą! Do czorta!...
Że globus zniszczył?... Na co te gadki!
Ja, ojciec, płacę na to podatki...
Że na wagary chodzisz — to racja.
Od czego wolność i demokracja!...
A więc od dziecka mego — wara!
Tak w szkole powiem... No, a to stare.
Wychowawczyń twoja, lebiega,
Niech nie zaczyna, niech się wystrzega!
Ja ci, pęta, wierzę — boś cwaniak,
A kierownika przemieszam — drania!
Taka mizerna profesorzyna
Nie będzie gnębić mego syna.
Słuchaj pan, panie — powiem do dziada,
Niech pan mi takich rzeczy nie gadal
To jest oszczerstwo, złośliwa plotka,
Tych, co tak mówią, może coś spotkać...
To granda, panie!.. Kant oczywiśty!
Mój syn to chłopak jak anioł czysty!...
A cała szkoła — bełfior intryga...
Skądby się u mnie wziął syn chuligan?

Redyk owiec



10 bm. rozpoczął się na całym Podtatrze redyk tj. wypęd owiec na wysokogórskie pastwiska letnie. Jeszcze w roku ubiegłym górale wędrowali z owcami na hale piechotę. Obecnie redyki odbywają się specjalnymi pociągami i samochodami. Główne tereny wypasowe znajdują się w województwie. W tym roku paść się będzie na halach ok. 40 tys. owiec.

Na zdjęciu: Juhasi Stanisław Stopka i Władysław Stoch czuwają nad stadem owiec pasących się na halach w Jaworkach.

ANECDOTY

W obecności Rossiniego wychwalano bardzo operę Wilhelma Tell. Rossini przerwał:

— Daj pan spokój. Wilhelma Tella mogłoby napisać wielu, lecz Cyrylika Sewilskiego nie napisalby nawet il Padre Eterno.

Rossini w listach do przyjaciół, a także na portretach, które podarowywał, używał często stylu muzycznego. I tak na przykład na jednym z portretów z okresu młodości podpisał się „Vivace” (żywo), na innym ów „Lento” (wolno). Opowiadają, że podpisywał się także Figaro su (Figaro !), Figaro gin (Figaro tam) od słów słynnej arli z Cyrylika.

Rossini lubił dobrą kuchnię. Toteż często mawiał: żołądek jest mistrzem, który dryguje wielką orkiestrą naszych pasji. Jeść, kochać, śpiewać, drygować — oto cztery akty opery komicznej, jaką jest życie.



Zatwierdzony przez kwietniową komisję selekcyjną ładny model kretonowej sukni granatowej w biało-czerwony wzór. Model ten projektowała wzorcownia WZPO im. Obrońców Warszawy.